dn. 11-IV 1951

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 95 — ROK VII. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 8 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

# W trosce o bezpieczeństwo i szczęście narodu łączymy się w jednolitym froncie walki z wrogami postępu i ludzkości

## Streszczenie przemówienia radiowego przewodniczącego ZBoWiD — gen. Jóźwiaka-Witolda

**WARSZAWA (PAP). — Mija 6 lat od chwili, gdy dłonie żołnierzy wolności, żołnierzy wyzwoleńczej Armii Radzieckiej zerwały druty kolczaste obozów hitlerowskich i wyzwoliły narody Europy z jarzma niewoli.**

Cały nasz kraj, wyzwolony z pęt niewoli kapitalistyczno - obszarniczej, od Bałtyku po Karpaty, od Odry po Bug witał wyzwolenie i pokój twórczym wysiłkiem odbudowy kraju zniszczonego przez hordy barbarzyńców hitlerowskich.

Są jednak wsteczne i ciemne siły, dla których odbudowa naszych miast i wsi, odbudowa Warszawy, wykonywanie planów produkcyjnych, radosny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Korei — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wyzysku i gwałtu.

Wczoraj sądzono morderców hitlerowskich w Norymberdze, **a dziś nowi mordercy zabijają dzieci w kołyskach, zakopują żywcem kobiety i wypalają oczy bohaterskim obrońcom wolności i niepodległości w Korei.**

Wczoraj tratowały naszą ziemię ojczystą buty Wehrmachtu i gestapo, wczoraj płonęły nasze wsie, miasta i miasteczka, wczoraj bracia nasi i siostry ginęli w piecach Oświęcimia i komorach gazowych Treblinki — **a dziś barbarzyńscy spadkobiercy Hitlera — amerykańscy podpalacze wojenni wyciągają swe drapieżne szpony w naszą stronę tworzą w Niemczech Zachodnich nowy Wehrmacht i budzą nastroje odwetowe.**

Organizatorzy antysowieckiej krucjaty w 1918 r., kumple z Monachium, twórcy osi Berlin — Rzym — Tokio — spotkali się znów przy jednym stole.

Trumanowscy siepacze, mordercy i dzieciobójcy spod Seulu i Phenianu chcieliby opanować świat, zniewolić narody, cofnąć historię o całe stulecia wstecz.

W 1945 r. w ramach FIAPP zjednoczyły się wszystkie związki byłych więźniów politycznych, w 1948 roku FIAPP włączył w swe szeregi wszystkie pokrewne organizacje byłych partyzantów i byłych uczestników ruchu oporu.

**Nasz związek — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który powstał we wrześniu 1949 r. na bazie zjednoczenia wszystkich byłych organizacji kombatanckich, powstał na gruncie naszej gorącej miłości do ojczyzny, naszej woli służenia narodowi i budowania socjalizmu i od pierwszej chwili swego istnienia włączył się w potężny międzynarodowy nurt walki o pokój.**

Kochamy nasz kraj, naszą ojczystą ziemię, ziemię nasiąkłą krwią bojowników o wolność i pokój, krwią bratnią naszych wyzwolicieli — żołnierzy Armii Radzieckiej, krwią Buczka i Dubois, Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego.

Światowa Rada Pokoju w marcu wystąpiła do wszystkich narodów świata z wezwaniem: **„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjedno-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

# Za działalność na polu utrwalenia pokoju

**Jury Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju, ufundowanych uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Chorążego ludzkości, towarzysza Stalina, przyznało nagrody za rok 1950. Nazwiska siedmiu pierwszych laureatów Stalinowskiej Nagrody Pokoju znane są dobrze całemu światu. Z nienawiścią i niepokojem wymawiają je imperialiści, podpalacze świata, atomowi zbrodniarze, ludobójcy. Czcią i miłością otaczają laureatów setki milionów ludzi na świecie wszystkich narodowości, wszystkich ras, wierzeń i światopoglądów.**

**Zna ich naród polski. Gościliśmy ich serdecznie w pamiętnych dniach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Tysiące i tysiące warszawiaków witały ich na dworcu, czekały u wejścia do Domu Słowa Polskiego, wskazując sobie nawzajem czołowych obrońców pokoju, wśród których byli, dziś wyróżnieni Stalinowską Nagrodą: Fryderyk Joliot - Curie, Sun Czin - lin, Hewlett Johnson, Eugenie Cotton, Arthur Moulton, Pak Den - Ai i Heriberto Jara.**

**Nazwiska tych ludzi stały się dla narodów symbolami najwyższych wartości ludzkich. Łączą one bowiem w sobie gorące umiłowanie własnej ojczyzny i pokoju.**

**Profesor Joliot - Curie. Któż nie zna sylwetki przewodniczącego Światowej Rady Pokoju?**

**Syn żołnierza Komuny Paryskiej, uczony, którego osiągnięcia stanowią olbrzymi wkład w ogólnoludzką skarbnicę nauki, uczeń naszej wielkiej rodaczki, Marii Curie - Skłodowskiej, wielki patriota, żołnierz Ruchu Oporu, przywódca frontu narodowego, od pierwszych dni stał na czele światowego ruchu obrońców pokoju. On to zwrócił się z płomiennym apelem do uczonych w dziedzinie atomowej, by nie pozwolili użyć owoców swej pracy dla dzieła zniszczenia. „Nie wolno dopuścić do tego — mówił Joliot - Curie — aby ludzie wykorzystywali dla własnej zagłady siły natury, które potrafili odkryć i ujarzmić".**

**Sun Czin - lin, wdowa po Sun Jat - senie, płomienna bojowniczka o wyzwolenie narodu chińskiego z jarzma imperialistów anglo - amerykańskich i ich agentury kuomintangowskiej.**

**Hewlett Johnson — dziekan katedry Canterbury, wzór patrioty i działacza społecznego, gorący rzecznik przyjaźni angielsko - radzieckiej. „Biada wrogowi — woła Johnson — który sprowokuje miliony ludzi do wojny, jeżeli miliony te walczyć będą pod sztandarem pokoju i jeżeli ich bronią moralną będzie dążenie do obrony upragnionego pokoju".**

**Wiceprzewodnicząca Światowej Rady Pokoju, Eugenie Cotton, przywódca dziesiątków milionów kobiet demokratycznych, szczególnie prześladowana przez francuski rząd wojny i zdrady narodu. „Będziemy dążyć do tego — brzmią jej słowa — aby matki nigdy nie musiały opłakiwać swych synów poległych na wojnie, aby serca nasze zapomniały o nienawiści i były pełne tej radości, jaką daje wychowywanie dzieci dla szczęścia i postępu".**

**Arthur Moulton, b. biskup stanu Utah w USA, mimo prześladowania ze strony rządu Trumanów i Achesonów, walczący niezłomnie o pokój, o współpracę ze Związkiem Radzieckim, twórca organizacji walczącej o prawa Chin Ludowych do miejsca w ONZ.**

**Pak Den - Ai, wielka Koreanka, córka narodu walczącego dziś bohatersko przeciwko amerykańskim spadkobiercom Hitlera, przeciwko zwyrodniałym żołdakom Mac Arthura, organizatorka i przywódczyni kobiet koreańskich. Jej słowa na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju wyciskały łzy spod powiek ludzi najbardziej opanowanych i zagrzewały do nieustępliwej walki przeciwko podpalaczom świata, o pokój w świecie. „Naród koreański — mówiła — nie pozwoli się ujarzmić. Naród koreański wywalczy wolność, niezależność i zjednoczenie. Naród koreański wierzy niezłomnie, że wszystkie plany podżegaczy wojennych skończą się fiaskiem. Nie uda im się rozdmuchać interwencji w Korei w nową wojnę światową".**

**Heriberto Jara, generał meksykański, b. minister marynarki, niestrudzony organizator narodu meksykańskiego i narodów południowo - amerykańskich do walki o pokój i niezawisłość narodów.**

**Oto są ci pierwsi laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju, którzy dziś kierują walką ludzkości o pakt pokoju. Oto są laureaci nagród, ufundowanych przez naród radziecki, który przoduje ludzkości w walce o pokój, który pod wodzą WKP(b), partii Lenina i Stalina dał przykład ludzkości, jak walczyć o wolność, jak budować szczęście ludzi pracy i wielkość swej ojczyzny twórczą pracą wolnych ludzi i jak bronić swego dorobku, swej ojczyzny i całej ludzkości przed najazdem faszyzmu, sięgającego po władzę nad światem.**

**Nazwiska siedmiu pierwszych najbardziej zasłużonych bojowników pokoju związane są na zawsze z nazwiskiem wielkiego nauczyciela ludzkości, pierwszego w świecie obrońcy pokoju. Wodza narodu stu narodów — Józefa Stalina.**

# Apel Sekretariatu Generalnego FIAPP

**WARSZAWA (PAP).** — Dnia 7 bm. na sesji Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych (FIAPP), który obraduje w Warszawie, ogłoszony został apel z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych.

Apel ten brzmi, jak następuje:

**„DO WSZYSTKICH OCALAŁYCH Z OBOZÓW ŚMIERCI!**

**DO WSZYSTKICH BOJOWNIKÓW RUCHU OPORU!**

11 kwietnia 1951 r. VI rocznica wyzwolenia z koncentracyjnych obozów hitlerowskich!

W dniu, kiedy odżywa w nas — bardziej niż kiedykolwiek gorące wspomnienie walk i wspólnych cierpień, głośny bunt, jaki rodzi się w naszych sercach w obliczu najwyższej zniewagi, jakiej dopuszczono się wobec pamięci niezliczonych ofiar barbarzyństwa nazistowskiego, uzbrajając Niemcy Zachodnie, odbudowując Wehrmacht, zbrojąc ponownie katów hitlerowskich — zwalnianych i rehabilitowanych.

Zbrodnie te popełniają ci, którzy topią już we krwi i bestialsko pustoszą bohaterską Koreę i którzy starają się rozpętać nowy kataklizm światowy.

Aby ratować życie naszych dzieci, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym ogniskom rodzinnym, aby spełnić jak najgorętsze życzenie milionów naszych towarzyszy walk i cierpień, pomordowanych w kaźniach hitlerowskich i faszystowskich,

**BYLI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI,**
**BYLI BOJOWNICY RUCHU OPORU,**
**RODZINY ZAGINIONYCH,**
**ŁĄCZYMY SIĘ PRZECIWKO WOJNIE I FASZYZMOWI**

tak, jak byliśmy złączeni w ruchu oporu i w obozach koncentracyjnych.

Wspólnie z wszystkimi bojownikami o pokój światowy, z wszystkimi tymi, którzy również i w Niemczech odmawiają służenia potwornym planom handlarzy śmierci,

**PRZECIWSTAWMY SIĘ JAK NAJENERGICZNIEJ REMILITARYZACJI NIEMIEC, ZBIERAJMY MILIONY PODPISÓW** przeciwko uzbrajaniu Niemiec, za zawarciem paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Bądźmy dzisiaj bojownikami o pokój równie gorącymi i równie odważnymi, jakimi byli nasi towarzysze, polegli bohatersko w walkach ruchu oporu i w obozach masowej zagłady.

Niech żyje międzynarodowa solidarność byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu w walce o pokój!

Niech żyje pokój!

**MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (FIAPP)**

# Pod wodzą Stalina — do walki o pokój

## Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

**MOSKWA (PAP).** — Agencja TASS donosi:

W dniach 2, 5 i 6 kwietnia odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem członka Akademii Nauk ZSRR Skobielcyna posiedzenie Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami".

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami", ufundowane dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 20 grudnia 1949 r. w związku z 70-leciem Józefa Stalina, przyznawane są przez Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami" corocznie, w ilości 5 — 10 nagród, obywatelom dowolnego kraju świata, niezależnie od ich poglądów politycznych, wierzeń religijnych i przynależności rasowej, za wybitne zasługi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Osoby, odznaczone Międzynarodową Nagrodą Stalinowską, otrzymują dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, złoty medal z wizerunkiem Stalina oraz nagrodę pieniężną w wysokości 100 tys. rubli.

W posiedzeniach Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich brali udział: przewodniczący Komitetu, członek Akademii Nauk ZSRR Skobielcyn, zastępcy przewodniczącego — prezes Chińskiej Akademii Nauk **Kuo Mo - jo** i pisarz **Louis Aragon** (Francja), członkowie komitetu — prof. Uniwersytetu Londyńskiego **John Bernal** (Anglia), poeta **Pablo Neruda** (Chile), prof. Uniwersytetu Łódzkiego **Jan Dembowski** (Polska), pisarz **Bernhardt Kellermann** (Niemcy), członek Akademii Nauk **Mihail Sadoveanu** (Rumunia) oraz pisarze radzieccy: **Aleksander Fadiejew i Ilia Erenburg.**

Komitet rozpatrzył na posiedzeniu zgłoszone wnioski o przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za rok 1950 i powziął w tej sprawie następującą uchwałę:

**Za wybitne zasługi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju przyznać Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" następującym przedstawicielom demokratycznych sił różnych krajów świata:**

1. **FRYDERYKOWI JOLIOT - CURIE — prof. College de France, członkowi Francuskiej Akademii Nauk.**
2. **SUN CZIN - LIN (wdowie po Sun Jat - senie — przyp. red.) przewodniczącej Chińskiego Stowarzyszenia Pomocy Ludowej.**
3. **HEWLETTOWI JOHNSONOWI — dziekanowi katedry Canterbury (Anglia).**
4. **EUGENII COTTON — dyrektorowi honorowemu Ecole Normale w Sevres (Francja).**
5. **ARTHUROWI MOULTONOWI — b. biskupowi protestanckiemu (USA).**
6. **PAK DEN - AI — przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich.**
7. **HERIBERTO JARA — b. ministrowi (Meksyk).**

# Kolejna prowokacja tito - faszystów

## Nota MSZ Republiki Węgierskiej w sprawie odmowy udzielenia wizy wyjazdowej żonie charge d'affaires

**BUDAPESZT (PAP).** — Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało w dniu 6 kwietnia misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie notę, w której stwierdza, **że rząd jugosłowiański już od tygodnia odmawia wydania wizy wyjazdowej żonie węgierskiego charge d'affaires Istvana Hrabeca, uniemożliwiając jej i jej 3-miesięcznemu dziecku powrót do Węgier.** Nota stwierdza, że postępowanie rządu jugosłowiańskiego stanowi ponowne pogwałcenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier protestuje przeciwko temu i domaga się stanowczo natychmiastowego wydania żonie Hrabeca wizy wyjazdowej.

* * *

Komunikat Bułgarskiej Dyrekcji Prasowej wskazuje na fakt, że **rząd bułgarski niejednokrotnie protestował wobec rządu jugosłowiańskiego przeciwko wykorzystywaniu swobody poruszania się na terytorium Bułgarii przez pracowników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii dla prowadzenia systematycznej działalności szpiegowskiej, godzącej w bezpieczeństwo Bułgarii.** Komunikat wskazuje, że rząd bułgarski domagał się w swych notach, by rząd jugosłowiański położył kres tej działalności.

Noty uprzedzały, że rząd bułgarski nie będzie tolerował na przyszłość takiej działalności „dyplomatów" jugosłowiańskich.

# ZMP-owcy z Laszek wzywają do współzawodnictwa w siewach wiosennych

**WARSZAWA (PAP).** — Wyrażając swą solidarność z klasą robotniczą w jej walce o pokój i Plan 6-letni — ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki w Laszkach, pow. Jarosław, woj. rzeszowskie na uroczystym zebraniu z udziałem członków spółdzielni, oraz mało i średniorolnych chłopów **zainicjowali na cześć Święta 1 Maja młodzieżowe współzawodnictwo w sprawnym przeprowadzeniu wiosennej kampanii siewnej.**

Wzywając młodzież wiejską całego kraju do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu siewów w kontraktacji płodów rolnych i podniesieniu wydajności plonów z 1 ha — ZMP-owcy i członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki podjęli szereg zobowiązań.

## We wspólnej walce o pokój i wolność narodów

# Pozdrowienia Komitetu Centralnego PZPR dla VII Kongresu bratniej Komunistycznej Partii Włoch

**RZYM (PAP).** — Z Rzymu donoszą, że dnia 7. 4. przed południem tow. Ambrogio Donini, były ambasador Włoch w Polsce, członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch, odczytał na zjeździe partii komunistycznej pełny tekst przemówienia, jakie Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wygłosić miał w imieniu KC PZPR na zjeździe bratniej partii. Jak wiadomo, władze włoskie odmówiły tow. Zawadzkiemu wizy do Włoch. Nie mogąc osobiście pozdrowić zjazdu, tow. Zawadzki przesłał swe przemówienie pocztą.

Przemówienia tow. Zawadzkiego zjazd wysłuchał z napiętą uwagą, oklaskując gorąco zwłaszcza te ustępy, które mówiły o ideowym braterstwie polskiej i włoskiej klasy robotniczej i o wspólnej naszej walce o utrwalenie pokoju. Tow. Donini serdecznie podziękował w imieniu zjazdu za braterskie pozdrowienia KC PZPR i napiętnował metody, które uniemożliwiły przybycie do Rzymu polskiej delegacji.

Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego.

**DRODZY TOWARZYSZE!**

**Delegacja nasza wita gorąco i pozdrawia Wasz VII Zjazd Komunistycznej Partii Włoch — bohaterskiej partii Gramsci'ego — Togliatti'ego — w imieniu polskiego ludu pracującego, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta.**

**Przyjaźń miłujących wolność i pokój narodów polskiego i włoskiego, pogłębia się na gruncie ideowym braterstwa mas pracujących naszych krajów w historycznej walce o pokój, którą w szeregach całej postępowej ludzkości, pod przewodem Związku Radzieckiego, toczymy z imperialistycznymi agresorami i ich zbrodniczymi planami rozpętania nowej światowej pożogi wojennej.**

**Łączy nas umiłowanie pokoju i walka o pokój.**

**Łączy nas nienawiść do imperialistycznych ludobójców, zalewających Koreę potokami krwi i wskrzeszających zbrodniczy imperializm neo - hitlerowski w Niemczech Zachodnich.**

Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które niesie naszym narodom szaleńcze awanturnictwo amerykańskich pretendentów do panowania nad światem. Głęboko zapadły w serca każdego z nas słowa Wielkiego Chorążego pokoju, Józefa Stalina: **„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA".**

Z głęboką dumą i radością obserwujemy, jak dzięki Waszej, Towarzysze, ofiarnej pracy i walce, dzięki mądrej i przewidującej polityce kierownictwa z towarzyszem Palmiro Togliattim na czele, partia Wasza — w bratniej współpracy z Socjalistyczną Partią Włoch, której przewodzi tow. Nenni, **stała się reprezentantką jedności włoskiej klasy robotniczej i mas pracujących, wielką partią ludu włoskiego — jego nadzieją i niezłomną orędowniczką jego najżywotniejszych interesów.**

Widzimy, jak włoska klasa robotnicza i naród włoski pod przewodem Waszej partii oraz w przymierzu z miłującymi pokój narodami Europy staje się siłą przyczyniającą się coraz wydatniej do zwycięstwa sprawy pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańskich imperialistów, godzących w suwerenny byt i godność narodów, przynoszących wszędzie tam, gdzie sięgają ich wpływy, wzrost bezrobocia i nędzy mas pracujących oraz wzmożony terror policyjny.

(Dalszy ciąg na str. 2)

# Z całego świata

**— LONDYN. Z Wellingtonu donoszą, że nowozelandzcy robotnicy portowi strajkują już od sześciu tygodni.**

**— PEKIN. Wśród wojsk amerykańskich, okupujących Japonię wzrosły ostatnio nastroje antywojenne.**

**W Jokohamie żołnierze amerykańscy zorganizowali zbieranie podpisów pod protestem, zawierającym hasła: „Precz z wojną!" „Jesteśmy przeciwni wysyłaniu wojsk do Korei!"**

**— PEKIN. W ostatnich tygodniach znaczna ilość żołnierzy nieprzyjacielskich — zwłaszcza młodych rekrutów zarówno spośród Europejczyków jak i mieszkańców Afryki, — przeszła na stronę vietnamskiej armii ludowej w toku walk w północnym Vietnamie.**

**— PARYŻ. We Francji rozpoczyna się wkrótce Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej, organizowany przez komitet, do którego weszli przedstawiciele najróżnorodniejszych warstw**

# O sytuacji wewnętrznej w Jugosławii

*Publikujemy w obszernym skrócie artykuł z pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".*

Pero Popivoda

Rezolucja narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z listopada 1949 roku stwierdzała, że **„w wyniku kontrrewolucyjnej polityki Tito - Rankowicza, która uzurpowała władzę w partii i państwie, w Jugosławii ugruntował się antykomunistyczny, policyjny reżim państwowy typu faszystowskiego".**

Co przyniósł faszyzm narodowi jugosłowiańskiemu?

I

W dziedzinie ekonomicznej faszystowska klika Tito - Rankowicza wzięła kurs na restaurację kapitalizmu w mieście i na wsi.

Aby ułatwić restaurację kapitalizmu, faszyści jugosłowiańscy przeprowadzili tak zwaną „decentralizację" całej gospodarki narodowej, zlikwidowali zarząd państwowy nad przemysłem, planową produkcję, dystrybucję surowców i planowy zbyt. Z oświadczeń Tito, Kidricza i innych prowodyrów belgradzkich wynika, że podstawowym prawem ekonomiki jugosłowiańskiej jest kapitalistyczne prawo „podaży i popytu".

W ciągu całego prawie 1950 roku organ Skupszczyny jugosłowiańskiej „Służbeni List" zamieszczał regularnie listę przedsiębiorstw, których bankructwo ogłosił Bank Jugosłowiański.

W ciągu pierwszej połowy 1950 roku zbankrutowało przeszło 600 przedsiębiorstw. Zarządy przedsiębiorstw stanęły wobec dylematu: albo zamknąć przedsiębiorstwa, albo znaleźć źródła kredytów, surowców, maszyn itd. Takim źródłem kredytów byli przede wszystkim kapitaliści zagraniczni. Za przykład może posłużyć jedna z pożyczek amerykańskiego Banku Eksportowo - Importowego, udzielona w początkach 1950 roku. Z ogólnej sumy 20 milionów dolarów pożyczki 75 proc. przeznaczono na kredyty dla przemysłu górniczego, przy czym kopalnia rudy w Kamniku została całkowicie oddana trustowi amerykańskiemu „Anaconda Copper Mining Co". W ten sam sposób w ręce monopoli amerykańskich przeszło wiele innych przedsiębiorstw: kopalnia i huta miedzi Bor, kopalnia ołowiu i kombinat ołowiany Trepcza, rafinerie nafty w Bosanskim Brodzie, Rjece i td.

W udzielaniu kredytów przedsiębiorstwom jugosłowiańskim i w rozdziale zysków biorą udział jednak nie tylko kapitaliści zagraniczni, lecz również kapitaliści jugosłowiańscy.

Jeszcze większego rozmachu nabrała restauracja kapitalizmu w drobnej wytwórczości i w handlu. W samej tylko Chorwacji w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1950 roku zlikwidowano 281 warsztatów spółdzielczych, a na ich miejsce utworzono przedsiębiorstwa prywatne.

Faszyści jugosłowiańscy uważają, rozwijające się drobnomieszczaństwo za swą bazę społeczną i przekazują w prywatne ręce hotele, restauracje, drobne przedsiębiorstwa itd.

Prawo „popytu i podaży" panuje również w handlu państwowym i na wsi, gdzie ostoją faszystowskiej kliki Tito jest kułak. Z ogłoszonych danych statystycznych wynika, że na wsi jugosłowiańskiej zachodzi proces rugowania chłopów z ziemi i bogacenia się kułaków. 629 tysięcy gospodarstw małorolnych o obszarze przeciętnie do 2 ha ziemi posiada 7 procent całej ziemi, podczas gdy na 77.000 gospodarstw kułackich przypada 18,1 proc. całej ziemi ornej.

Poważną rolę w umocnieniu kapitalizmu na wsi odgrywają tak zwane „spółdzielnie", w których wodzą rej kułacy.

W końcu 1950 roku te spółdzielnie kułackie otrzymały od rządu prawo — handlu na wolnym rynku po spekulacyjnych cenach, co doprowadziło do jeszcze większego wzbogacenia kułaków.

Oficjalne piśmidło kliki Tito — „Borba" z 15 listopada 1950 roku zmuszone było przyznać, że ceny na rynku wzrosły cztero - pięciokrotnie w porównaniu z 1949 rokiem.

Jednocześnie w Jugosławii wzrastają wydatki na cele wojenne. Podczas gdy w 1949 roku stanowiły one 33 proc. budżetu państwa, w 1950 roku przeznaczono na cele wojenne 50 proc., a w 1951 roku — 70 proc. ogółu wydatków budżetowych.

II

Organa władzy państwowej znajdują się w rękach przedstawicieli burżuazji, skrajnie reakcyjnego kleru katolickiego i duchowieństwa prawosławnego, w rękach faszystowskiej zgrai — najmitów imperializmu amerykańskiego.

Na każdych 30 posłów w Skupszczynie jugosłowiańskiej jest 26 przedstawicieli burżuazji, którzy zajmowali stanowiska państwowe w dawnej Jugosławii. Na 60 deputowanych z Chorwacji i Słowenii 33 było w królewskiej Jugosławii przywódcami czarnosecińskich organizacji monarcho - faszystowskich, uczestnikami bestialskich rozpraw z komunistami jugosłowiańskimi w okresie najokrutniejszej dyktatury monarcho - faszystowskiej. Około połowy tek ministerialnych w rządzie federalnym i w rządach republik kliką Tito - Rankowicza rozdała byłym ministrom królewskiej Jugosławii.

W ciągu 1950 roku Rankowicz zwolnił z więzienia 17 tysięcy zbrodniarzy wojennych, których większość otrzymała stanowiska w aparacie państwowym i w armii.

Usiłując nadaremnie wynaleźć nowe „teorie" budowy tak zwanego „socjalizmu jugosłowiańskiego", najemni nieucy pokroju Dżilasa i Piade usiłują przystosować gadaninę Otto Bauera o „ponadklasowości faszyzmu, do swego terrorystycznego reżimu — upiększając ją takimi słowami jak „demokracja", „socjalizm", „równość„ itd. Tego rodzaju „teorie" mają na celu oszukanie narodu jugosłowiańskiego, usprawiedliwienie faszystowskiego reżimu w Jugosławii, zatuszowanie istoty krwawej dyktatury burżuazji.

Faszyści jugosłowiańscy są jawnymi najmitami amerykańskiego kapitału finansowego, który panuje niepodzielnie w Jugosławii; faszyści jugosłowiańscy są ucieleśnieniem władzy tego kapitału, który przygotowuje nową wojnę; faszyści jugosłowiańscy przekształcają Jugosławię w część składową agresywnego bloku imperialistycznego.

Dzień i noc faszystowska propaganda reklamuje politykę zagraniczną USA.

Aby zasłonić swe zwierzęce oblicze, agentury imperializmu amerykańskiego, faszyzm titowski maskuje się zwycięstwami walki wyzwoleńczej narodów Jugosławii przeciwko zaborcom niemieckim.

Demaskując istotę partii hitlerowskiej, towarzysz Stalin mówił:

**„i jeżeli ci rozwydrzeni imperialiści i najgorsi reakcjoniści wciąż jeszcze drapują się w togę „nacjonalistów" i „socjalistów", robią to, aby oszukać naród, otumanić najwnych i osłonić flagą „nacjonalizmu" i „socjalizmu", bandycką istotę swego imperializmu.**

**Wrony strojące się w pawie pióra... ale wrony nawet przystrojone w pawie pióra, pozostaną zawsze wronami".**

Te słowa towarzysza Stalina całkowicie demaskują również faszystów jugosłowiańskich, którzy w celu oszukania mas drapują się w togę „komunistów".

III.

Jugosławia znajduje się w kleszczach głodu, wszędzie szaleje najbardziej okrutny, krwawy terror, prowadzi się szeroką ofensywę przeciw prawom klasy robotniczej, na wsi trwa proces rugowania chłopów z ziemi i bogacenie się kułaków.

Masy pracujące coraz bardziej przekonują się na własnym doświadczeniu, że faszystowska klika Tito - Rankowicza pcha kraj w objęcia imperialistów amerykańskich, Tito prowadzi politykę przekształcania Jugosławii w bazę wojenną dla napaści na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki. Powoduje to jeszcze większą izolację kliki faszystowskiej od mas ludowych, prowadzi do poważnego wzmożenia oporu ludu pracującego miast i wsi wobec reżimu faszystowskiego, do narastania kryzysu politycznego w Jugosławii.

Oznaki tego kryzysu widać przede wszystkim w samej faszystowskiej partii Tito. W ostatnich czasach daje się zaobserwować masowe występowanie z tej faszystowskiej partii, która od dawna już utraciła prawo do miana komunistycznej.

Narastanie kryzysu politycznego w Jugosławii można zaobserwować również na przykładzie jugosłowiańskich związków zawodowych. Jugosłowiańscy komuniści i internacjonaliści rozwinęli na terenie związków zawodowych działalność w obronie praw ludu pracującego, co doprowadziło do starcia między robotnikami a reżimem faszystowskim w najżywotniejszych sprawach. Latem 1950 roku klika Tito - Rankowicza rozwiązała faktycznie związki zawodowe, pozbawiając je prawa występowania w obronie interesów mas pracujących. Zlikwidowano wszystkie instancje związkowe, które zajmowały się sprawami płac, ochrony pracy, kontroli zaopatrzenia itd. Zamknięto również centralny organ związków zawodowych gazetę „Rad".

Strach, jaki klika Tito odczuwa przed związkami zawodowymi, świadczy dobitnie, że faszystom nie udało się oszukać robotników, że robotnicy uważają klikę Tito za swego najgorszego wroga klasowego.

Potęgującą się nieufność i nienawiść szerokich mas ludowych do faszystowskich władców Jugosławii można zaobserwować również wśród członków wszystkich organizacji masowych — wśród młodzieży ludowej, w organizacji kobiecej, w tak zwanym związku bojowników itd.

Narastanie kryzysu politycznego świadczy, że narody Jugosławii położą kres dyktaturze faszystowskiej kliki Tito - Rankowicza.

# Międzynarodowy Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych

7 i 8 kwietnia rozpoczęły się w Polsce uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Wyzwolenia b. więźniów z obozów koncentracyjnych.

Miliony, dziesiątki milionów ludzi zostało wtrąconych przez faszyzm w latach II wojny światowej na dno nieszczęścia. Obozy koncentracyjne służyły właścicielom monopoli nadreńskich i śląskich. Obozy koncentracyjne miały zabić pragnienie i umiłowanie wolności przez narody.

Faszyzm niósł śmierć i zagładę milionom ludzi. Hitleryzm deklarował otwarcie wobec całego świata, że jest wrogiem narodów. „Ideologowie" hitleryzmu otwarcie mówili o wyniszczeniu narodów, praktycy hitleryzmu realizowali w latach II wojny światowej ten program.

By dokonać tego potwornego dzieła, hitlerowskie hordy runęły całym ciężarem setek swoich dywizji, tysięcy swoich czołgów przeciw narodom Europy, a już ze szczególną zaciekłością przeciw ZSRR. Sztaby hitlerowskie wiedziały dobrze, że Związek Radziecki jest tą siłą, która stanowi natchnienie dla walki narodów Europy o wolność i niepodległość.

Cóż robili wówczas amerykańscy i brytyjscy sztabowcy? Zwlekali z otwarciem II frontu. Churchill i bracia Dulles byli głusi na cierpienia narodów. Nie chcieli przeszkadzać w robocie wrogom narodów.

Nadeszły miesiące zimowe i wiosenne 1945 r. Czołgiści radzieccy parli dalej i dalej na zachód, na Berlin, przeganiając z Europy widmo imperialistycznej śmierci. W okolicach Stutthofu, Oświęcimia, Gross-Rosen witał czołgistów radzieckich, nim dotarli do tych miejscowości, potworny swąd palonych ciał. To były dymy faszyzmu, jakie kaziły Europę. Sanitariuszki radzieckie wyprowadzały z baraków ludzi wychudłych z obłędnymi oczami: byli to robotnicy z Lyonu, profesorowie Uniwersytetu Ateńskiego, robotnicy warszawscy, chłopi białoruscy, malarze z Florencji.

Morderca Oswald Pohl — kierownik obozów koncentracyjnych Hitlera — żyje. Żyje pobłogosławiony przez Watykan, w wygodnej celi, na sutym wikcie amerykańskim. „Przecież to człowiek niezbędny dla naszych celów — myślą jego amerykańscy opiekunowie. Uczyć się nam od niego, a nie potępiać".

Główna rola w projektowanej amerykańskiej wojnie o panowanie nad światem ma przypaść hitlerowcom, mordercom narodów.

Dlatego Oswald Pohl żyje, obdarzony amerykańskim i watykańskim błogosławieństwem.

Ale żyją też miliony ludzi, miliony więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, którym przyniosło wolność radzieckie zwycięstwo. Ci ludzie wraz z narodami całej Europy obchodzić będą Międzynarodowy Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych. Hasłem jest bojowe zawołanie:

**„Nigdy więcej wojny! Do walki ze zbrodniczymi imperialistami, zagrażającymi pokojowi świata!".**

Walka przeciw wojnie, to walka przeciw imperializmowi, walka przeciw hitlerowsko-amerykańskiemu spiskowi. Plan skolonizowania Europy przez amerykańskich imperialistów przy użyciu wskrzeszonego Wehrmachtu, jest wyzwaniem rzuconym milionom, milionom najlepszych synów Europy, bojowników przeciw faszyzmowi z lat II wojny światowej, byłych więźniów politycznych obozów koncentracyjnych.

Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych będzie manifestacją solidarności wszystkich antyfaszystowskich bojowników, byłych więźniów politycznych zrzeszonych w FIAPP. Jeszcze raz przypomni ona wrogom pokoju, że rośnie olbrzymia armia ludzi zdecydowanych czynnie przeciwstawić się ich planom wojennym. Jednym z najbardziej zdecydowanych oddziałów wielkiej armii pokoju są ci, którzy w latach 1939—45 poznali oblicze hitlerowskiego imperializmu w jego najbardziej zwierzęcej postaci.

# Pozdrowienia Komitetu Centralnego PZPR dla VII Kongresu bratniej Komunistycznej Partii Włoch

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Pragnę Was zapewnić, Towarzysze, że **w Polsce, jak i we wszystkich krajach demokracji ludowej, czerpiących przykład i natchnienie z wielkiego Kraju Zwycięskiego Socjalizmu — Związku Radzieckiego, nikt nie chce i nie może chcieć wojny. Wszelka propaganda wojny jest u nas zabroniona prawem i surowo karana.**

Możliwości kształtowania nowego gospodarczego, społeczno - politycznego i kulturalnego życia własnym ofiarnym wysiłkiem i dla siebie, nasza klasa robotnicza i nasze masy ludowe uzyskały dzięki wyzwoleniu Polski przez bohaterską Armię Radziecką i dzięki ujęciu rządów w kraju przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem.

Dzięki temu bezrobocie, które w przedwojennej burżuazyjno-obszarniczej i klerykalnej Polsce było straszliwą zmorą, dławiącą naszą klasę robotniczą, jest dziś w Polsce Ludowej, tylko przykrym wspomnieniem.

Dzięki temu, przykrym wspomnieniem jest dziś u nas t. zw. „przeludnienie wsi", wyrażające się cyfrą około 8.000.000 „zbędnych" ludzi na wsi, t. zn. takich ludzi, którzy nie mieli z czego żyć i którzy nie mogli znaleźć pracy.

Dzięki temu, wreszcie, naród polski i kraj nasz przestał być zaprzedawaną przez rodzimą reakcję igraszką i sferą wpływów w rękach imperialistów, **posiadł pełną i rzeczywistą niepodległość i suwerenność, po raz pierwszy w swych dziejach sam decyduje o swym bycie i swych losach.**

Wiem, Towarzysze, że w krótkim przemówieniu powitalnym, nie mogę przedstawić Wam wszystkich niezbitych faktów naszych osiągnięć. Pozwólcie jednak przytoczyć kilka cyfr. Oto one:

Wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu w 1950 roku stanowiła u nas już 237 proc. w stosunku do wartości przemysłowej z roku 1936, zaś dochód narodowy liczony w cenach niezmiennych w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł do 209 proc. w zestawieniu z 1938 rokiem. Wzrasta znacznie konsumcja. Tak np. konsumcja mięsa na jednego mieszkańca wzrosła w porównaniu z 1938 r. z 22,4 kg. na 32,4 kg. w r. 1950, cukru z 12,2 kg na 20,1 kg. piwa z 4,4 litra na 13,1 litra itd. Poziom produkcji rolnej w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o 36 proc. w porównaniu z r. 1938.

Jednym ze wskaźników rozwijającej się u nas rewolucji kulturalnej jest wzrost ilości studentów na wyższych uczelniach z 48.000 w 1938 r. do 120.000 w 1950 r., przy czym znaczną ich większość stanowią już synowie robotników i chłopów.

Zlikwidowaliśmy haniebną spuściznę rządów burżuazyjnych — analfabetyzm.

Dziesiątki tysięcy robotników i chłopów zajmuje dziś kierownicze stanowiska w naszej gospodarce narodowej i aparacie państwowym.

Dziś partia nasza wysuwa hasło frontu narodowego, które, jak wskazuje towarzysz Bierut

**„oznacza zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego".**

Partia nasza, która powstała na gruncie ostatecznego zlikwidowania wieloletniego rozłamu klasy robotniczej, która hartowała się w ogniu walki klasowej z reakcją i agenturami imperialistycznymi — po przezwyciężeniu prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia i prób dywersji ze strony zdradzieckiej prawicy socjaldemokratycznej twardo stanęła na gruncie marksizmu-leninizmu, stała się siłą kierowniczą uznaną przez cały naród.

Rozumiemy, że ustawiczne wzmacnianie naszej partii, niestrudzone zbliżanie jej do wspaniałego wzoru WKP(b) — to nasze zadanie, od rozwiązania którego przede wszystkim zależy dalszy rozwój budownictwa socjalistycznego w naszym kraju i *wcielanie w życie haseł narodowego frontu* walki o pokój, walki o ugruntowanie niepodległości, naszego bytu narodowego, zdobyczy i osiągnięć naszych mas pracujących.

Zapewniamy Was, Drodzy Towarzysze, że **natchnieni zwycięską nauką Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina wykonamy stojące przed nami odpowiedzialne zadania. Będziemy zwiększać nasz wkład w dzieło obrony pokoju, w dzieło pogłębiania proletariackiego internacjonalizmu, w dzieło pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych i ich prawicowo-socjalistycznych i titowskich służalców.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że **lud pracujący Włoch, który pod przewodem Waszej bohaterskiej partii, dawał i daje tyle przykładów masowej, ofiarnej walki, dokumentując patriotyczną troskę o losy swej ojczyzny, osiągnie zwycięstwo w walce o swe szczytne, patriotyczne ideały.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że **partia Wasza, której rosnącą siłę i najgłębszą więź z narodem tak wspaniale demonstruje obecny Kongres, urzeczywistni swój program — program ocalenia Włoch i poprowadzi naród włoski drogą walki o pokój, pracę i wolność ku jego prawdziwej wielkości i szczęściu.**

**Niech żyje wielka partia włoskiego ludu pracującego — Komunistyczna Partia Włoch!**

**Niech żyje wódz ludu pracującego Włoch — wierny uczeń Lenina i Stalina — nasz drogi Palmiro Togliatti!**

**Niech żyje Wielki Stalin — najlepszy przyjaciel narodów — Wódz i Nauczyciel światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu!**

# Zagadnienie redukcji sił zbrojnych

## nie może być pogrzebane pod dwuznacznymi sformułowaniami mocarstw zachodnich

### Oświadczenie min. Gromyki na Konferencji Paryskiej

**PARYŻ (PAP).** — Obradom zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu w sprawie porządku dziennego konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył w dniu 6 kwietnia przedstawiciel USA — Jessup.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji — Parodi, który wystąpił w obronie projektu porządku dziennego w sformułowaniu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Sformułowanie to, jak wiadomo, tym różni się od sformułowania radzieckiego, że najważniejsze i najistotniejsze zagadnienia, a mianowicie **demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech wielkich mocarstw są w nim zepchnięte na ostatnie miejsce.**

Poruszając sprawę oświadczenia trzech mocarstw, iż należy wpierw rozpatrzyć zagadnienia „poziomu zbrojeń", a następnie sprawę redukcji zbrojeń, Gromyko stwierdził, że — **delegacja radziecka przewiduje także rozpatrzenie problemu „poziomu zbrojeń i sił zbrojnych".** Stawiając na pierwszym miejscu sprawę redukcji sił zbrojnych, a następnie „poziomu zbrojeń", delegacja radziecka uważa, że porządek dzienny obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jedynie na tym zyska, gdyż stanie się bardziej celowy.

Obecne stanowisko przedstawicieli trzech mocarstw odnośnie zagadnienia redukcji zbrojeń świadczy o tym, że **dążą oni do pójścia drogą smutnych doświadczeń Ligi Narodów,** do opracowywania nieskończonej ilości ankiet z tysiącami pytań o poziomie zbrojeń, zamiast tego, by powziąć uchwałę o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Oto dlaczego przywiązujemy tak wielkie znaczenie do tego, by w porządku dziennym obrad wyraźnie powiedziane było, że chodzi o rozpatrzenie sprawy redukcji sił zbrojnych właśnie czterech mocarstw. **Jesteśmy przeciwni** — zakończył Gromyko — **by tak ważne zagadnienie, jak redukcja zbrojeń i sił zbrojnych zostało pogrzebane pod różnego rodzaju dwuznacznymi sformułowaniami.**

# Podpisanie planu Schumana godzi w żywotne interesy narodu

## Oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec

**BERLIN (PAP).** — W związku z ratyfikowaniem w Paryżu planu Schumana, kierownictwo KPD opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że **Adenauer, podpisując w Paryżu plan Schumana, działał bez upoważnienia.** Ten pierwszy akt Adenauera — jako „ministra spraw zagranicznych" stał się krokiem naprzód na drodze do odbudowy imperializmu niemieckiego i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. **Podpisanie planu Schumana jest zdradzieckim ciosem w gospodarkę niemiecką i oddaniem niemieckiego przemysłu ciężkiego do dyspozycji państw paktu atlantyckiego celem realizacji ich planów wojennych.**

Oświadczenie KPD kończy się słowami:

**„Mobilizujmy wszystkie siły dla przeprowadzenia plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec, domagajmy się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951".**




W takt dolarowej muzyki

# Przemówienie gen. Jóźwiaka-Witolda

(Dokończenie ze str. 1-szej)

**czonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją".**

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się z Manifestem do narodu polskiego, by skupił się w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Na wezwanie i Manifest, my, bojownicy o wolność i demokrację, odpowiadamy: **służyliśmy Polsce, jej wolności i niepodległości w latach walk z okupantem hitlerowskim, służymy równie gorąco i ofiarnie dziś naszej ojczyźnie ludowej, budującej podstawy socjalizmu, sprawie zabezpieczenia jej niepodległości, sprawie pokoju.**

**W dniu 11 kwietnia w ramach Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników o Wolność, Demokrację i Pokój byli więźniowie polityczni, partyzanci i uczestnicy antyfaszystowskiego ruchu oporu demonstrować będą na całym świecie swą niezłomną wolę walki o szczęście swych narodów, o pokój.**

**W walce o pokój, o szczęście naszego narodu łączymy się w jednym potężnym froncie światowego ruchu bojowników o pokój. Są nas już setki milionów. Stanowimy teraz siłę, jakiej nigdy jeszcze nie było. Przewodzi nam w tej walce Związek Radziecki — kraj, który rozgromił faszyzm hitlerowski, wyzwolił naszą ojczyznę, przewodzi nam człowiek, którego imię jest synonimem wolności, pokoju i braterstwa ludów — Wielki Stalin.**

**Towarzysze broni! Byli uczestnicy ruchu oporu, byli więźniowie polityczni, wszyscy komu drogi jest pokój i szczęście naszego narodu — łączcie swój twórczy wysiłek pracy z gorącym patriotyzmem w walce o pokój.**

# Kontrola wykonania rękojmią realizacji wytycznych partii i rządu

***Franciszek Jóźwiak-Witold***

*członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR*

*Poniżej zamieszczamy z nieznacznymi skrótami artykuł tow. Franciszka Jóźwiaka — Witolda, drukowany w „Trybunie Ludu" z dnia 6 bm.*

W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową, ze wzrastającą z każdym dniem krwiożerczą agresywnością imperializmu amerykańskiego, zagrażającego pokojowi, a tym samym i niepodległości naszego kraju oraz w obliczu poważnych problemów drugiego roku Planu 6-letniego — stoją przed nami olbrzymie zadania najściślej ze sobą związane.

Wzrost agresywności imperialistów wymaga podniesienia na jeszcze wyższy poziom walki o pokój, o zabezpieczenie naszej niepodległości, a walka o pokój i nasze bezpieczeństwo — to walka o wykonanie wytycznych sześciolatki.

Historyczne przemiany, jakie dokonały się w narodzie polskim od chwili ujęcia władzy przez klasę robotniczą, stworzyły warunki ku temu, aby walka o wykonanie tych zadań, które są zadaniami ogólnonarodowymi — prowadzona była szerokim frontem narodowym.

Partia nasza, awangarda klasy robotniczej, kierownicza siła polityczna całego narodu jest organizatorem zwycięstw i sukcesów w jego walce o pokój, o wykonanie planu budowy podstaw socjalizmu, o zabezpieczenie niepodległości Polski. Wyniki walki zależą od postawienia na należytym poziomie metod pracy kierowniczej i w szczególności od organizowania stałej i systematycznej kontroli pełnego i terminowego wykonania uchwał partii i rządu.

Dobrze postawiona kontrola wykonania daje gwarancję, że wytyczne partii i rządu, będące wyrazem woli narodu, zostaną zrealizowane. Dobrze postawiona kontrola wykonania podnosi poczucie odpowiedzialności wszystkich pracowników za wypełniane przez nich zadania.

Towarzysz Stalin, mówiąc na XVII Zjeździe WKP(b) o zadaniach kierownictwa organizacyjnego, powiedział:

„Gdy już dana jest słuszna linia, gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych. W przeciwnym razie powstaje ryzyko, że słuszna linia partii i słuszne uchwały mogą być poważnie narażone na szwank. Co więcej: gdy już dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji albo o jej bankructwie".

## Stać na straży wykonania uchwał partii i rządu

VI Plenum KC naszej partii nakreśliło słuszną linię polityczną, wskazało, jakimi metodami należy pracować, aby linię tę wcielać w życie, wskazało, jaki winien być styl naszej pracy, jakie środki działania, jakie formy walki.

Przed całą partią, przed każdym członkiem partii stoi zadanie: stać na straży wykonania uchwał partyjnych i państwowych, wcielać w życie *linię partii, nie dopuścić do jej skrzywienia w praktyce, nie pozwolić na* oportunistyczne lub lewackie wyskoki.

Tow. Bierut na VI Plenum KC podkreślił z całym naciskiem wagę kontroli wykonania:

„...stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć".

Określając dalej warunki pomyślnej realizacji naszych zadań tow. Bierut stwierdził, iż jednym z tych warunków jest stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Ze słów tow. Bieruta wynika jasno, że w kraju budującym podstawy socjalizmu, gdzie interesy państwa splatają się i zlewają z interesami narodu, pracownik aparatu państwowego bez względu na to, czy jest kierownikiem centralnego ogniwa, czy też kierownikiem węższego odcinka pracy, winien pamiętać, że służy narodowi i jest niejako jego mężem zaufania. Zajmowanie w naszym ustroju stanowiska kierownika, dyrektora, naczelnika czy pracownika państwowego — to zaszczytna misja. Każdy pracownik aparatu państwowego winien odznaczać się oddaniem, uczciwością i poczuciem odpowiedzialności za powierzoną mu pracę.

„Wcielać w życie linię partii i historyczne zadania narodu — to stale i systematycznie kontrolować wykonanie uchwał partii i uchwał rządu. Należycie zorganizowana kontrola to najlepsza rękojmia pomyślnej realizacji uchwał, to najwyższa i najsłuszniejsza forma należytego kierowania pracą.

„Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyrw jest wynikiem braku należycie postawionej kontroli wykonania" — mówił towarzysz Stalin.

Każdy kierownik, bez względu na to, czy jest on kierownikiem centralnego czy dolowego ogniwa — winien stale czuwać nad wykonaniem uchwał partii i rządu i stale kontrolować, jak wykonywane są jego zlecenia i zarządzenia. Nie ma kontroli wykonania „w ogóle" — jest stała, systematyczna kontrola wykonania ze strony kierowników jednostek nad tym, jak pracownicy danego resortu wykonują zlecenia i zadania stawiane im przez kierownictwo. Jeżeli kontrola wykonania jest stała, systematyczna, jeśli jest prawidłowo i umiejętnie zorganizowana — to kadry wychowywane są w atmosferze wysokich wymagań, w poczuciu odpowiedzialności za własną pracę i pracę innych.

Kontrola wykonania spełnia funkcję reflektora ujawniającego osiągnięcia, błędy i niedomagania. Służy więc ona jednocześnie sprawie uczenia i wychowywania kadr.

Kontrola wykonania pozwala uogólniać i upowszechniać osiągnięcia, uczyć się na błędach, aby ich unikać. Przez stałą, krytyczną analizę pracy podnosimy jej poziom i poziom kadr.

Brak kontroli wykonania powoduje zanik poczucia odpowiedzialności u pracowników, sprzyja rozluźnieniu dyscypliny, niewypełnianiu zadań i dyrektyw stawianych przez kierownictwo, rodzi atmosferę beztroski, braku poszanowania dla uchwał i wytycznych partii i rządu, wypacza najlepsze nieraz charaktery i powoduje rozkład aparatu.

Brak kontroli — to brak krytycznego spojrzenia na pracę podległego sobie aparatu i brak samokrytycznego spojrzenia na własną pracę. Takie zjawiska, jak np. niewykonanie planów produkcyjnych, tolerowanie zbyt wysokich kosztów własnych produkcji, nierentowności przedsiębiorstwa, brak polityki oszczędzania, nieupłyn[illegible] najczęściej skutki braku odpowiedniej kontroli wykonania, skutki wypływające z nieposzanowania wytycznych partii i rządu.

I tak — jeśli sięgnąć do kilku zaledwie spośród wielu podobnych przykładów — brak kontroli wykonania w Centralnym Zarządzie PPB w Warszawie był przyczyną wysokich kosztów własnych produkcji. Brak kontroli wykonania w „Filmie Polskim" spowodował, że w Okręgowym Zarządzie Rozpowszechniania Filmów w Bydgoszczy w 1949 r. nie było w ogóle planu oszczędności. Brak kontroli wykonania w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich był przyczyną nieproporcjonalnie wysokiego procentu odpadów asortymentu w obrocie, co spowodowało stratę dla skarbu państwa i szkody, jeśli idzie o planowe zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

## Poznawać i oceniać kadry w działaniu

Stała i systematyczna kontrola wykonania jest jednocześnie doskonałe czułym instrumentem, przy pomocy którego poznajemy ludzi, ich zalety i wady.

Człowieka poznawać należy w robocie, oceniać go według tego, jak wykonuje zadania stawiane mu przez kierownictwo partyjne i państwowe. Kontrola wykonania pomaga więc dostrzegać nowe, rosnące kadry młodych, pełnych entuzjazmu budowniczych socjalizmu; pozwala jednocześnie demaskować nierobów, gadułów, biurokratów, ludzi nadużywających władzy dla własnych interesów. Kontrola wykonania pomaga nie tylko poznawać kadry, ale i uczyć je na własnych błędach, uczyć krytycznej i samokrytycznej oceny pracy. Kontrola wykonania pomaga wreszcie usuwać szkodników i ujawniać ich wrogą, rozkładową robotę, oczyszczać nasz aparat od nierobów i nieuków, szkodników i sabotażystów.

Trzeba przy tym pamiętać, że kontrolować trzeba wszystkich: „dobrych" i „złych" pracowników. Złych może kontrola naprawić lub, gdy nie ma już możliwości ich naprawienia — usunąć. Dobrych zaś, przez naprawienie błędów we właściwym czasie, ustrzec od dalszego ich popełniania. Brak kontroli może powodować niebezpieczny objaw samouspokajania i demoralizować nawet dobrych pracowników.

Kontrola wykonania obowiązuje nie tylko specjalne organy kontrolne, a cały zespół, obowiązuje ona wszystkich odpowiedzialnych kierowników, a przede wszystkim obowiązuje samego kierownika: [illegible] jak wykonywane są jego zlecenia. Kontrola przeprowadzona przez kierownika podnosi jego autorytet, podnosi dyscyplinę pracy.

Dobrze kierować — to stale i systematycznie kontrolować wykonanie stawianych zadań. Kontrola nie może być kampanijna, wyrywkowa, od wypadku do wypadku. Kontrola wykonywania powinna być stała i systematyczna.

Dobrze kierować powierzonym sobie odcinkiem pracy — to prawidłowo rozwiązywać zadania i organizować prawidłowe wykonanie tych zadań.

„Stać u steru i patrzeć, żeby nic nie widzieć, póki okoliczności nie pchną nas wprost nosem w jakieś nieszczęście — to jeszcze nie znaczy kierować — uczy towarzysz Stalin. — Nie w ten sposób rozumie bolszewizm kierownictwo. Aby kierować, trzeba przewidywać".

A przewidywać — to znaczy posługiwać się teorią marksizmu — leninizmu, dialektycznie myśleć, stosować w życiu codziennym wskazania wielkich teoretyków marksizmu, naukę i doświadczenia bolszewickiego kierowania.

Uchwały VI Plenum KC postawiły przed każdym członkiem partii, a w pierwszym rzędzie przed odpowiedzialnymi kierownikami naszego życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego wielkie i odpowiedzialne zadania. Jak te zadania zostaną wykonane, jak zostaną wcielone w życie, w wielkiej mierze zależeć będzie od kierowników, od ich umiejętności organizowania kontroli wykonania wytycznych partii i rządu, od ich umiejętności rozmieszczania ludzi, stałego kontrolowania ich pracy, od umiejętności mobilizowania najszerszych mas partyjnych i bezpartyjnych wokół zadań, jakie stawia partia.

## Wychowywać aparat partyjny i państwowy w duchu głębokiej więzi z masami

Mobilizować najszersze rzesze pracujących dla wykonania wytycznych partii i rządu — to w pierwszym rzędzie przekonać je o słuszności tych wytycznych, uczynić wszystko, aby były one zrozumiałe i przyjęte jako własne, aby bezpartyjni wykonując zadania stawiane przez partię i rząd czynili to z poczuciem, że są to zadania ich partii, awangardy mas pracujących, kierowniczki narodu. Osiągnąć to można tylko przez ścisłe związanie się z masami pracującymi.

Wcielać w życie wytyczne partii i rządu — to jak najściślej powiązać w codziennej pracy cały aparat partyjny, państwowy i gospodarczy z najszerszymi masami narodu, znać nastroje tych mas, ich potrzeby, bolączki i poglądy; uczyć się coraz lepiej mobilizować masy do wykonywania zadań, podnosić ich poziom uświadomienia politycznego, pogłębiać ich zaufanie do partii i rządu.

W tym duchu głębokiej, codziennej więzi z masami — należy wychowywać wszystkich pracowników aparatu partyjnego, gospodarczego i państwowego.

Stawiać żądania innym — to znaczy samemu świecić przykładem i wzorem w codziennej pracy. Im wyższe stanowisko zajmuje kierownik, tym surowsze wymagania stawia mu partia i rząd, tym uważniej przyglądają się jego pracy wszyscy współpracownicy, partyjni i bezpartyjni.

Każdy kierownik musi zawsze pamiętać, że pracownicy patrzą na niego i widzą w nim pierwszego — na danym odcinku — wykonawcę zadań stawianych przez partię i rząd i dlatego każdy kierownik, „duży" i „mały", musi wykonywać swe zadania z największą sumiennością i z pełną świadomością tego, że to właśnie partia postawiła go na dany odcinek pracy i że nie wolno mu zawieść zaufania, jakim go obdarzono. Od kierowników partia i rząd domagają się bezwzględnego wykonywania uchwał partyjnych i państwowych, żelaznej dyscypliny i ofiarności, poszanowania dla wytycznych partii i rządu.

## Przestrzegać rewolucyjnej praworządności

Poszanowanie dla uchwał partyjnych i rządowych łączy się nierozerwalnie ze sprawą rewolucyjnej praworządności.

Tow. Bierut na VI Plenum KC ze szczególnym naciskiem napiętnował jako najwyższe szkodnictwo wypadki nadużywania władzy i łamania zasad praworządności.

„Wszystkie wyczyny sekciarskie— powiedział tow. Bierut — którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym cięższe, że popełniane przeważnie przez członków partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej jest, zdawałoby się, elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych".

Jednym z kardynalnych zadań, jakie ma do wypełnienia kontrola wykonania — to stałe, systematyczne kontrolowanie jak wykonywane są ustawy i postanowienia władzy ludowej, stałe i systematyczne ujawnianie czy prawa ustalone przez władzę ludową nie są nadużywane.

Wiemy z codziennej praktyki, że wielu jest jeszcze u nas ludzi zajmujących nawet odpowiedzialne stanowiska, którzy nie przestrzegają często podstawowych zasad praworządności. Często tacy ludzie usiłują frazesami niby rewolucyjnymi maskować swój lekceważący stosunek do obowiązujących praw ludowych. Dla takich ludzi często ustawa czy uchwała to „przeszkoda" w zajmowanej przez nich rzekomo „rewolucyjnej", a w rzeczywistości fałszywej postawie. Tacy kierownicy zapominają, że ustawy i uchwały wyrażają wolę mas pracujących, że wykonanie tej woli i kontrola jej wykonania jest najświętszym obowiązkiem dobrego kierownika, prawdziwego patrioty.

W stosunku do kierowników, dla których uchwały i wytyczne partii i rządu są tylko kawałkiem papieru nie powinno się szczędzić używania oręża wychowawczego, jakim jest krytyka i samokrytyka. W razie potrzeby zdejmować ich z zajmowanych stanowisk.

Naruszanie w poszczególnych ogniwach naszego aparatu administracyjnego i gospodarczego poleceń partii i rządu prowadzi do rażących przykładów braku poszanowania dla wytycznych partyjnych i państwowych, a przejawia się to m. in. w ustosunkowaniu wielu kierowników do zagadnień dyscypliny finansowej, norm zatrudnienia, płac i nieprzestrzegania przepisów rachunkowo-kasowych. Brak kontroli wykonania powodował poważne uchybienia po tej linii w wielu nader odpowiedzialnych instytucjach i urzędach.

Mimo, iż od chwili wydania dekretu o przestrzeganiu tajemnicy państwowej i służbowej upłynął już przeszło rok — brak kontroli wykonania ze strony odpowiedzialnych kierowników powoduje, że na odcinku tym notujemy dziś jeszcze — pozbawiony poczucia odpowiedzialności i będący wyrazem braku czujności — beztroski stosunek do przestrzegania przepisów tego dekretu.

Kontrola wykonania ujawniła godne pożałowania niedbalstwa w niektórych ministerstwach i w szeregu poważnych instytucji państwowych. Wykazała ona niedopuszczalną lekkomyślność i ślepotę wielu odpowiedzialnych „dygnitarzy" i kierowników naszych urzędów. Ze zjawiskami tego typu musimy najkategoryczniej walczyć.

Oto co powiedział o takich „dygnitarzach" towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b):

„Jeden typ pracowników — to ludzie z pewnymi zasługami w przeszłości, ludzie, którzy stali się dygnitarzami, ludzie, którzy uważają, że ustawy partyjne i radzieckie pisane są nie dla nich, lecz dla głupców. Są to ci sami ludzie, którzy nie uważają za swój obowiązek wykonywania uchwał partii i rządu i którzy podważają w ten sposób podstawy dyscypliny partyjnej i państwowej... Ci zarozumiali dygnitarze sądzą, że są nie do zastąpienia i że mogą bezkarnie łamać uchwały organów kierowniczych. Jak postępować z takimi pracownikami? Trzeba ich bez wahania usuwać ze stanowisk kierowniczych bez względu na ich zasługi w przeszłości. Trzeba ich degradować z ich stanowisk i ogłaszać to w prasie".

Oto stalinowska postawa w stosunku do sprawy poszanowania uchwał i wytycznych partyjnych i państwowych.

Brak poszanowania dla zasad rewolucyjnej praworządności, to pierwszy krok do nadużycia władzy. Uchwały VI Plenum KC naszej partii zobowiązują nas do jak najostrzejszego reagowania partyjnego i państwowego na tego rodzaju wypadki. Reagować na wypadki nadużycia władzy potrafimy tylko wtedy, jeśli dzięki dobrze postawionej kontroli wykonania będziemy te wypadki ujawniać, wyciągać na powierzchnię i poddawać ostrej krytyce.

## Łączyć kontrolę odgórną z kontrolą oddolną

Nie jest przypadkiem, że kilka miesięcy temu nasza partia i rząd przyjęły uchwałę o obowiązku stałego i bezpośredniego przyjmowania przez rady narodowe, przez instytucje centralne i terenowe obywateli zwracających się z prośbami, żalami i troskami.

Intencją tej uchwały jest niewątpliwie kontrola wykonania — kontrolowanie tego, jak w praktyce, w życiu codziennym nasz aparat partyjny i państwowy spełnia swe zadania, jak pracę tego aparatu oceniają szerokie rzesze pracujących w mieście i na wsi.

„My, kierownicy — mówi towarzysz Stalin — widzimy rzeczy, wydarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym od góry, a więc nasze pole widzenia jest mniej lub więcej ograniczone. Na odwrót — masy widzą rzeczy, wydarzenia, ludzi z innej strony, powiedziałbym z dołu, ich pole widzenia jest za tym również do pewnego stopnia ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozwiązanie zagadnienia należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w takim wypadku kierowanie będzie prawidłowe".

Tak więc odgórna kontrola wykonania winna się łączyć i wiązać z kontrolą oddolną. Tylko tak zrozumiana kontrola wykonania pozwoli nam ujawnić braki, usterki i niedociągnięcia w pracy oraz demaskować tych, którzy nadużywają władzy ludowej dla swoich egoistycznych celów. Tylko tak zrozumiana kontrola wykonania pozwoli w praktyce dnia codziennego wychowywać pracowników, podnosić ich na wyższy poziom, a tym samym podnosić autorytet władzy ludowej.

A z tą odgórną i oddolną kontrolą wykonania nie jest jeszcze u nas dobrze. Świadczą o tym jaskrawe wypadki nadużycia władzy, które przez długi nieraz okres czasu uchodzą uwadze organów kierowniczych; świadczą o tym niebezpieczne objawy zupełnego braku kontroli wykonania, kierowania zza biurka, dekretowania, przerostów biurokratyzmu. Często kontrola wykonania przeprowadzana jest formalnie, powierzchownie, nie ujawnia faktycznych błędów i braków w tej lub innej instytucji. Jest to niebezpieczne zjawisko. Taka kontrola wykonania nie może być tolerowana, ponieważ miast podnosić wykonawstwo wzwyż — obniża je.

Dla przykładu warto podać, jak to w b. Ministerstwie Komunikacji w IV kwartale ub. r. przeprowadzono kontrolę działalności wydziałów kontroli w dyrekcji okręgowej dróg wodnych w Gdańsku i dyrekcji w Poznaniu. Jakież były wyniki kontroli wykonania? Wyniki były takie, że wystarczyłoby z nagłówków figurujących w sprawozdaniach z przeprowadzonej kontroli usunąć nazwy kontrolowanych jednostek, a treść pozostałaby jedna: zbiór ogólników nie wiążących się ze specyfiką działalności jednostek kontrolowanych i nic nie mówiących o konkretnych wynikach przeprowadzonej kontroli.

A oto inny przykład braku kontroli wykonania: Ministerstwo Leśnictwa i Centralny Zarząd Lasów Państwowych przez zaniedbanie kontroli wykonania prac zrębowo-brakarskich doprowadziły do tego, że z kolei leśniczowie nie przeprowadzali kontroli wykonania zadań postawionych przed pracownikami zatrudnionymi przy wyrobie papierówki, co spowodowało samowolne wyrabianie papierówki w nadmiernych grubościach i doprowadziło do olbrzymiego marnotrawstwa drewna.

Inny przykład: kontrola racjonalnego wykorzystywania kadr to jedno z najpoważniejszych zadań kontroli wykonania. Należy stwierdzić, że i na tym odcinku wiele jest jeszcze u nas do naprawienia. Kontrola stwierdziła np., że brak takiej kontroli w Ministerstwie Zdrowia spowodował niewłaściwe i niedostosowane do aktualnych potrzeb rozmieszczenie lekarzy, nieplanowe zatrudnienie absolwentów akademii medycznych, liberalny stosunek do lekarzy, których postawa społeczna koliduje z zadaniami stojącymi przed socjalistyczną służbą zdrowia.

Przytoczone przykłady, które, niestety, można mnożyć, wskazują niewątpliwie na konieczność wzmocnienia kontroli wykonania w centralnych instytucjach państwowych i podległych im jednostkach.

Przy kontroli wykonania kierownicy winni ze szczególną wnikliwością sprawdzać jakie jest ustosunkowanie się podwładnych pracowników do skarg i zażaleń obywateli i bezlitośnie biczować tych kierowników, którzy przejawiają lekceważący, bezduszny stosunek do potrzeb mas pracujących.

Nierzadkie są jeszcze wypadki, że podania leżą miesiącami niezałatwione, że wędrują z urzędu do urzędu, przy czym petent nie wie nawet o tym, że na tych podaniach roi się od dekretacji i przekazywań „wg. właściwości" — a obywatel czeka i czeka nie otrzymując odpowiedzi. Trzeba uczyć się od przewodniczącego naszej partii, tow. Bieruta, jak pracuje kierownik. Mimo nawału pracy tow. Bierut znajduje czas i na to, aby skontrolować osobiście, czy podania i skargi, składane na jego imię były rozpatrzone i prawidłowo rozstrzygnięte.

Nie idzie o to, aby każdą skargę uwzględniać — bywają bowiem skargi niesłuszne — ale każdy obywatel musi mieć pewność, że jego skarga będzie rozpatrzona, że fakty przez niego podane będą skontrolowane. A przecież często zdarza się, że podania obywateli pomagają ujawnić rzeczywiście poważne uchybienia, a nawet nadużycia, pozwalają zdemaskować szkodników, sabotażystów i złodziei grosza publicznego. Przy czytaniu więc próśb i podań należy być wnikliwym, by nie przepuścić momentów, które mają nieraz ważkie znaczenie polityczne, organizacyjne lub gospodarcze.

Problem pomyślnego wyniku kontroli zależy w bardzo dużej mierze od twórczej myśli i rozumnej inicjatywy badającego wykonanie wytycznych partii i rządu, przy czym metody kontroli wykonania powinny stale doskonalić się w oparciu, oczywiście, o zdobyte doświadczenia.

Nie ma i nie może być gotowych standartowych recept na kontrolę wykonania wytycznych partii i rządu, ponieważ każda kontrola posiada swoiste cechy, wynikające z właściwości sprawdzanych obiektów oraz wielu innych przesłanek, które wysuwa w każdej chwili samo życie.

Kontroli wykonania powinien być obcy wszelki brak obiektywizmu, ustosunkowanie się do sprawy tylko na podstawie powziętych z góry i powierzchownych opinii itp. Przy kontroli wykonania niedopuszczalne jest zacieranie usterek i braków, przejawów liberalizmu i braku zasad, szczególnie w stosunku do osób łamiących ustawy państwa ludowego.

## Kontroli wykonania musi towarzyszyć krytyka i samokrytyka

Jednym z zasadniczych elementów dobrze prowadzonej kontroli wykonania jest przeprowadzenie kontroli w odpowiednim czasie. Nie można np. przeprowadzać kontroli wykonania po upływie długiego okresu czasu od momentu powzięcia decyzji, zarządzenia, uchwały czy ustawy. Kontrola wykonania winna być rozpoczynana z chwilą wydania decyzji, zarządzenia lub faktycznego działania ustawy — wówczas pozwala ona zapobiegać błędom i wypaczeniom lub umożliwia naprawienie skrzywionej w praktyce linii.

Nieodzownym warunkiem dobrze prowadzonej kontroli wykonania jest obiektywność kontroli, wysokie wymagania, pryncypialność, stosowanie ostrej krytyki i samokrytyki. Kontrola winna badać fakty i dokumenty i nie szczędzić poszczególnych osób bez względu na to, jakie zajmują stanowiska, szczędzić trzeba tylko sprawę — jak uczy towarzysz Stalin.

Towarzysz Stalin tak mówi o znaczeniu krytyki:

„Niech partia, niech bolszewicy, niech wszyscy uczciwi robotnicy i elementy pracujące naszego kraju ujawniają braki w naszej pracy, braki w naszym budownictwie, niech nakreślają drogi likwidacji naszych braków, po to, by w naszej pracy i w naszym budownictwie nie było zastoju, błota, gnicia, po to, by cała nasza praca, całe nasze budownictwo doskonaliło się z dnia na dzień i kroczyło od sukcesu do sukcesu".

O samokrytyce towarzysz Stalin mówi, że:

„...jest nam potrzebna jak powietrze, jak woda... bez niej, bez samokrytyki nasza partia nie mogłaby posuwać się naprzód, nie mogłaby ujawniać naszych bolączek, nie mogłaby likwidować naszych braków".

Te wskazania towarzysza Stalina winny przyświecać każdemu kierownikowi, każdemu członkowi partii.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy z dużą niechęcią wysłuchują krytyki, a z jeszcze większą niechęcią samokrytycznie oceniają swą własną pracę. Tacy kierownicy nigdy nie potrafią należycie zorganizować swej pracy, ani należycie przeprowadzić kontroli wykonania. Strach przed krytyką i samokrytyką powoduje z kolei, że kontrola wykonania jest formalna, powierzchowna, nie ujawnia faktycznych błędów, na skutek czego dany kierownik nie potrafi nakreślić właściwej drogi naprawienia popełnionych błędów.

Wytyczne VI Plenum KC naszej partii ze szczególnym naciskiem nakazują nam zwiększyć poczucie odpowiedzialności naszych kierowników za wykonywanie uchwał partii i rządu, a wprowadzić w życie te uchwały — to postawić na należytym poziomie organizację pracy i kontrolę wykonania.

Ostry reflektor kontroli wykonania, oświetlający wszystkie nasze braki i niedomagania, podniesienie na wyższy poziom krytyki i samokrytyki, pozwoli nam pod kierownictwem naszej partii i towarzysza Bieruta wykonać wielkie zadania, jakie postawiło przed nami VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

# Molier zawsze aktualny

## (W związku z premierą sztuki „Chory z urojenia" w Teatrze Powszechnym)

Nowy etap pracy twórczej naszego teatru rozpoczynamy od wystawienia komedii Moliera. Spośród utworów wielkiego pisarza wybraliśmy „Chorego z urojenia". Dlaczego wystawianie Moliera w naszej obecnej sytuacji uważamy za celowe i pożyteczne? Dlaczego wybraliśmy właśnie „Chorego z urojenia?" Jak chcemy tę realistyczną i pełną prawdy społecznej komedię pokazać naszemu widzowi? Odpowiedzmy sobie w kilku słowach na te pytania.

Życie Moliera przypada na wiek XVII. (1622—1673). Urodził się i zmarł w Paryżu. Twórczość całego jego życia związana była z teatrem: grał jako aktor, był reżyserem, kierownikiem teatru, napisał wreszcie przeszło trzydzieści utworów dramatycznych. Teatr Moliera, największego komediopisarza francuskiego, stanowi przełom w historii teatru, nie tylko francuskiego, ale i światowego. Na sztukach Moliera uczyły się całe pokolenia pisarzy — wpływy jego teatru dadzą się odszukać w rozwoju wszystkich niemal literatur europejskich. Moliera, podobnie jak wielkiego Szekspira, śmiało można nazwać jednym z ojców współczesnego, realistycznego teatru. Molier odegrał niewątpliwie dużą rolę w historii kultury ludzkiej. Ale czy historyczne zasługi Moliera potrafią nam wytłumaczyć ogromną popularność, jaką zdobyły jego utwory na scenach światowych w ciągu trzech prawie wieków i jaką cieszą się do dziś? Przecież i teraz tysiące ludzi śmieją się i wzruszają na przedstawieniach komedii Moliera — bynajmniej nie dlatego, że autor 3 wieki temu odegrał wybitną rolę w historii teatru europejskiego. Jeżeli przykładamy szczególną wagę do wystawiania sztuk Moliera, to wpływają na to powody poważniejsze i głębsze.

**Moliera słusznie można nazwać jednym z twórców teatru realistycznego.** Można go tak nazwać, gdyż materiał do swych sztuk czerpał Molier z otaczającego go życia. A życie miał bogate w doświadczenia: znał doskonale Paryż, w którym urodził się jako syn tapicera — w czasie dwunastoletniej wędrówki teatralnej poznał prowincję francuską — można bez przesady powiedzieć, że Molier widział i znał wszystko, co we Francji jego czasów można było zobaczyć i poznać, zaczynając od głodowej egzystencji



chłopa, a kończąc na wspaniałościach królewskiego dworu.

Przez cały ciąg swego życia musiał Molier walczyć z przeciwnościami — w młodości poznał więzienie za długi, stale borykał się z trudnościami materialnymi. Powód jego wieloletniej wędrówki po Francji był bardzo prosty: on i jego grupa teatralna nie mieli się z czego w Paryżu utrzymać.

Gdy wrócił do Paryża, popularny już i sławny wśród szerokich rzesz miłośników teatru, gdy zdołał sobie zaskarbić pewne względy samego Ludwika XIV, z „bożej łaski" absolutnego króla Francji, rozpoczęły się nowe kłopoty. Ścigała Moliera zawiść konkurentów, obawiających się, że genialny „komediant" odbierze im względy i dworu i publiczności. Szczególnie zajadłą nagonkę na Moliera i jego teatr prowadzili ci wszyscy, których zraniło satyryczne ostrze jego komedii, a więc dworska i mieszczańska kołtuneria, kler, „dobrze urodzone" dewotki i „źle urodzeni" dorobkiewicze.

Podjazdowa walka przeciw wielkiemu pisarzowi trwała do końca jego życia. Molier zahartował się w niej, jego zmysł obserwacji zaostrzył się niebywale. Komedie Moliera, zwłaszcza zaś te, które pochodzą z ostatnich kilkunastu lat jego życia, odzwierciedlają prawdziwe oblicze Francji drugiej połowy XVII wieku. Ludzie w jego komediach i sytuacje w jakich autor ich pokazuje, to Francuzi z jego czasów, to sytuacje, które mogły się zdarzyć i zdarzały się codziennie. **Komedie Moliera są dla nas artystycznym dokumentem epoki — mają dla nas wielką wartość poznawczą.** Ale nie tylko to stanowi o ich trwałej wartości.

Gdyby komedie Moliera były tylko „dokumentami epoki" — to interesowałyby wąskie koło specjalistów: historyków kultury i teatru. Nie było by mowy o żywotności Moliera na scenie do dziś, o powodzeniu wśród najszerszych rzesz widzów teatralnych.

Molier nie był beznamiętnym i chłodnym obserwatorem toczącego się dokoła niego życia. Potrafił odróżniać dobrych od złych, krzywdzicieli i pokrzywdzonych. **Talent swój poświęcił walce z przesądami, kłamstwem, niesprawiedliwością. W twórczości Moliera znajdziemy najlepsze, najbardziej postępowe myśli i dążenia epoki, która go wydała. I to jest jego największym tytułem do sławy, to właśnie jest przyczyną trwałości jego wielkiej sztuki.**

Struktura społeczna Francji, w której żył Molier była skomplikowana. W wieku poprzednim, XVI, podobnie jak w Anglii i we Włoszech, coraz bardziej we Francji dochodzi do głosu i znaczenia mieszczaństwo. Rozwija się międzynarodowy handel, kupcy dorabiają się majątków na zamorskich, kolonialnych towarach — w związku z rozwojem gospodarki towarowej wzrasta produkcja przemysłowa. Do walnej rozgrywki między starym, feudalnym porządkiem, a nowymi siłami społecznymi doszło, tak jak i w Anglii, w pierwszej połowie XVII wieku. Wiemy, że w Anglii mieszczaństwo zwyciężyło, • że nowy twór społeczny, jaki tam powstał — monarchia konstytucyjna, to typowa dla Anglii forma panowania burżuazji. We Francji układ sił wyglądał inaczej. Zostało zniszczone feudalne rozdrobnienie władzy, ale burżuazja nie potrafiła sobie wywalczyć przewagi, nie umiała wyzyskać szerokiej fali buntów ludowych, by stanąwszy na ich czele rozgromić do końca feudalizm. Zwyciężyła we Francji zasada absolutnej, nieograniczonej władzy królewskiej. Ludwik XIV, za czasów panowania którego tworzy Molier, to najbardziej typowy przedstawiciel francuskiego absolutyzmu. Absolutyzm ten pozbawił możnowładców, wielkich właścicieli ziemskich, prawa wtrącania się do rządów królewskich, nie pozwalał arystokracji rządzić samowładnie swymi posiadłościami. Ale pozbawiając arystokrację obszarniczą feudalnych praw politycznych, król absolutny bynajmniej nie pozbawił szlachty francuskiej uprzywilejowanego w państwie stanowiska. Ludwik XIV nie oddał odebranych szlachcie i duchowieństwu praw klasie mieszczańskiej. Źródłem potęgi królewskiej był silny skarb — Ludwik XIV dobrze rozumiał, że najłatwiej może wycisnąć potrzebne mu sumy pieniężne z mieszczan — z drugiej strony król wiedział równie dobrze, że mieszczanie nie pozwoliliby się bezkarnie obdzierać, gdyby posiadali prawa polityczne. Praw więc politycznych nie dostali, stracili nawet te, które zdobyli sobie w wiekach poprzednich — ale w interesie króla nie leżał też upadek burżuazji — straciłby przecież największe źródło dochodów. W interesie Ludwika XIV leżała taka osobliwa „równowaga" między formami starymi, feudalnymi, które wyrażały się uprzywilejowaną pozycją kleru i szlachty — a rozwojem ekonomicznym burżuazji. Dzięki takiej właśnie równowadze Ludwik XIV zdobywał środki na zaborcze wojny i na utrzymanie ogromnego, wystawnego dworu — dzięki takiej równowadze potrafił wszystkich trzymać mocną ręką. Rzecz jasna, że płacił za to naród francuski. Chłop, rzemieślnik i wyrobnik francuski cierpiał wszystkie niemal ciężary średniowiecznego feudalizmu, a z drugiej strony odczuwał już boleśnie eksploatację związaną z nowym, kapitalistycznym typem produkcji. Francją Ludwika XIV rządził już pieniądz, tak, jak to się dzieje we współczesnych państwach kapitalistycznych, ale rządził pod pokrywką starych, feudalnych form ustrojowych. Oczywiste, że taka równowaga była bardzo chwiejna, a okres przejściowy, jakim była władza króla absolutnego, mógł doprowadzić tylko do rewolucji burżuazyjnej. Wybuchła ona we Francji, ale dopiero pod koniec wieku XVIII, w sto przeszło lat po śmierci Moliera. W czasach, gdy wielki pisarz żył i tworzył, utrzymywała się we Francji w najlepsze owa równowaga między szlachtą, klerem i burżuazją, równowaga, której ciężary ponosiły wyzyskiwane masy ludu francuskiego, a z której zyski ciągnął przede wszystkim król, a potem sfery posiadające.

Molier w swej twórczości atakuje zjadliwie zarówno przeżytki feudalizmu, jak i typy wzbogaconych, chciwych przedstawicieli burżuazji. Toteż twórczość jego bliska jest szerokim masom ludowym — interesy, których Molier broni w swych komediach, są interesami znacznej większości narodu francuskiego.

Molier żył w okresie przejściowym — w jego czasach nie przestał ciążyć nad życiem społecznym feudalizm ze swymi przesądami stanowymi, a jednocześnie rysował się już w całej ohydzie system kapitalistyczny oparty na brutalnej władzy pieniądza. To, że **Molier potrafił jednocześnie dostrzec zgubne skutki społeczne obu tych formacji, i feudalizmu i kapitalizmu** sprawia, że poglądy jego na życie ludzkie są tak zadziwiająco szerokie — bardzo nam do dziś bliskie.

Molier pokazuje nam w swych komediach, że na przeszkodzie szczęściu ludzkiemu, na przeszkodzie sprawiedliwości społecznej stoi krzywda płynąca z ucisku człowieka przez człowieka — obojętnie, czy ten ucisk wyraża się panowaniem pieniądza, czy przesądów społecznych. **Molier żąda prawa do szczęścia dla człowieka** i jednocześnie pokazuje, jak **bohaterowie jego zdobywają to prawo walcząc z ciemnotą, zacofaniem, chciwością, ciasnym egoizmem.** O to samo walczyli najlepsi synowie ludzkości — o to samo walczy obecnie nasz ustrój, ustrój sprawiedliwości społecznej.

Wielki nauczyciel mas ludowych, Lenin, mówił, że **„nowej kulturze proletariackiej trzeba przyswajać wszystko to, co cenne w kulturze przeszłości".** W dorobku postępowej myśli ludzkości Molier jest jedną z najcenniejszych pozycji. Pokazując jego sztuki naszemu nowemu widzowi teatralnemu, szerokim rzeszom budowniczych socjalizmu w Polsce Ludowej, pokazujemy wielkiego bojownika o postęp. To nic, że żył on i tworzył prawie trzy wieki temu. Dalej trwa walka o człowieka, o prawo do ziemskiego, ludzkiego szczęścia.

Wielki talent Moliera pomagał trzysta lat temu narodowi francuskiemu w walce z wyzyskiem i panowaniem salonowych bawidamków, lichwiarzy, dewotów i wszelkiego typu wsteczników. Molier jest i dziś naszym sprzymierzeńcem w walce z dolarową „kulturą", kulturą hitlerowskiej pięści uzbrojonej za pieniądze Wall Street.

**W „Chorym z urojenia" Molier z wielką siłą demaskuje rozkład życia społecznego opartego na władzy pieniądza.** To też w pełni zrozumiałym jest, że teatr burżuazyjny usiłował wszelkimi siłami stępić ostrze satyryczne ideowej wymowy utworu. Komedia ta, jak rzadko która z komedii Moliera była wypaczana i fałszowana w wykonaniu teatralnym. Szukano w niej „metafizycznego" lęku przed śmiercią, doszukiwano się wiecznotrwałych, a więc w rozumieniu burżuazyjnej krytyki niezależnych od życia społecznego wartości. A że wtedy problem sztuki właściwie nikł i zostawały jałowe i wyprane z życia sytuacje farsowe, więc też tej farsy, pustego śmiechu wsadzano ile się mieściło i nie mieściło. Śmiechu i humoru jest w „Chorym z urojenia" dużo, ale to śmiech ze scholastycznej, głupiej i groźnej nauki, to śmiech z przesądów, to śmiech z chciwca, bogatego egoisty, to śmiech ze stosunków, gdzie wszystko oparte jest na władzy pieniądza.

„Chorego z urojenia" chcemy pokazać jako **ostrą satyrę społeczną.** Staraliśmy się nie uronić nic z realizmu wielkiego pisarza, odczytać w tekście zawarte prawdziwe intencje autora. Intencje te są bliskie i zrozumiałe do dzisiaj, są pokazane w mistrzowskiej formie artystycznej. Chcieliśmy na przykładzie Moliera zobrazować ogromną różnicę, jaka istnieje między wspaniałymi tradycjami postępowej i walczącej o prawdę społeczną sztuki zachodnio-europejskiej, a obecną zgnilizną i upadkiem kultury burżuazyjnej, kultury wyzysku, pieniądza, bomby atomowej i wojny.

*J. Ch.*

# PIOTR KONCZAŁOWSKI

## mistrz barwy i wnikliwy psycholog

**Artysta ludowy** RFSRR, członek **rzeczywisty** Akademii Sztuk Pięknych, laureat Nagrody Stalinowskiej, Piotr Konczałowski, jest jednym z najwybitniejszych radzieckich artystów-malarzy. Przeszło 50-letni okres jego twórczości ilustruje — otwarta niedawno w Moskwie piętnasta z kolei — wystawa jego dzieł.

Malarstwo Konczałowskiego pulsuje radością życia; optymizm jest najwyrazistszą cechą jego spojrzenia na świat.

Na obecną wystawę składają się przede wszystkim liczne martwe natury z różnych okresów jego twórczości. One to decydują o pierwszym wrażeniu z wystawy; olbrzymie malowidła, na których widnieje mnóstwo warzyw, owoców i dziczyzny, są nakreślonym mistrzowską ręką obrazem obfitości. Martwa natura Konczałowskiego zdumiewa swą wielobarwnością, swymi efektami kolorystycznymi. Dla osiągnięcia tych efektów malarz nie waha się łączyć na jednym obrazie rzeczy niespotykanych razem w przyrodzie, jak np. w obrazie „Przeróżne kwiaty", gdzie obok kwiatów wiosennych — widnieją kwiaty letnie i zimowe.

Ze szczególnym zamiłowaniem artysta maluje liście bzu, jeszcze skrzące się rosą poranną, bzy wszelkich odcieni i wszelkich odmian, bzy na tle okna, w wazonach, koszach, albo też po prostu stosy świeżo ściętych gałęzi. Bzy Konczałowskiego — to radosny hymn na cześć wiosny i słońca.

Z pietyzmem odmalowuje artysta piękno starych murów — arcydzieł architektury, odblask promieni słonecznych na szarych i białych kamieniach, wysokie łozy i sitowia nad brzegami rzeki Wołchow, jasne srebrzyste barwy północnej wiosny. Widzimy też cykl pejzaży włoskich z r. 1924, które wysoko ocenił Maksym Gorki. Bawiącemu wówczas w Sorrento artyście ofiarował on książkę z dedykacją: „Piotrowi Konczałowskiemu, poecie z bożej łaski i dobremu Rosjaninowi w dowód wdzięczności — M. Gorki".

Wiele pejzaży Konczałowskiego oddaje czar przyrody podmoskiewskiej. Widzimy lekką, przejrzystą koronkę listowia na tle wiosennego nieba („Wierzchołki brzóz"), mokre od deszczu, błyszczące w słońcu dachy prastarego pałacu w Kołomienskoje („Kołomienskoje po deszczu"), kwitnące sady jabłoni.

Umiłowanie piękna i potęgi przyrody rosyjskiej zrodziło monumentalny pejzaż „W południe" (1947), stanowiący uwieńczenie twórczości Konczałowskiego jako pejzażysty.

Konczałowski jest zarazem mistrzem portretu. Jego studia portretowe dzieci, pełne są ciepła i serdeczności: artysta wnika w intymny światek dziecięcy, przejmuje się jego radościami i smutkami.

Konczałowskiemu pozowali do portretów kompozytor Sergiusz Prokofiew, pianista Sofronicki, pisarze — Fadiejew, Wsiewołod Iwanow, Marszak, Simonow, reżyser filmowy Dowżenko, słynny chirurg Wiszniewski i wielu innych. Portrety Konczałowskiego cechuje opanowanie, umiarkowana kolorystyka: dominują w nich tony ciemne — brązowe, szare, ciemno niebieskie. Artysta jest tu bezpośrednim spadkobiercą tradycji wielkich portrecistów rosyjskich — Surikowa i Sierowa.

W r. 1950 artysta namalował portret pisarza Piotra Pawlenki oraz kilka martwych natur i pejzaży. Dzieła te, stworzone w wieku lat 75-ciu, świadczą, że twórczość Konczałowskiego, opiewająca bogactwo barw otaczającego świata przepojona prawdziwym humanizmem, pozostaje wiecznie młoda. Dlatego też znajduje ona głęboki oddźwięk w sercach ludzi radzieckich, którzy kochają życie w całym jego bogactwie i różnorodności.

*A. CZEGODEJEW.*



*„W południe"*

# Do niemieckiego towarzysza

**Pamiętasz, Klaus, kamieniołomy.**
**W obozie zeszliśmy się w Guzen,**
**gdzie z przerażenia nieruchomy**
**kruszył się kamień, ale ludzie**
**dorównać mogli niemym głazom**
**surową i kamienną twarzą.**

**Pragnąłeś w Niemczech ucisk zmienić**
**na wolność i otworzyć pięści.**
**Ja byłem z kraju, gdzie szubienic**
**cień kładł się od promieni gęściej.**
**Drut jednakowo nas owijał —**
**i walka stąd, i wspólna przyjaźń!**

**Minęło kilka lat. Gdzie jesteś,**
**dawny niemiecki towarzyszu?**
**Ciężar kamieni pod protestem**
**przeciwko wojnie kładę. Słyszę,**
**że Truman przejął krwawy spadek**
**i znów gotują nam zagładę.**

**Twórcy obozów wyszli z więzień,**
**z chmury cyklonu twarz mordercy...**
**Znowu żołdackich butów ciężar**
**chce zmiażdżyć niepodległe piersi.**
**Kamienne przyjście wroga słysząc,**
**do Ciebie wołam, towarzyszu.**

**Czy stalingradzki traktor wiedziesz**
**po ziemi swojej. Czy też miasto**
**podnosisz z ruin? Może w biedzie**
**w Trizonii żebrzesz? I urasta**
**za tobą cień straszliwy, trupi —**
**głód, bezrobocie, wojny upiór.**

**Gdziekolwiek jest — do walki stawaj!**
**Utrwala w dziejach ręka prosta**
**braterski pokój — nowe prawo**
**i wznosi na granicznych mostach**
**przyjaźni łuk. Nie przejdzie faszyzm**
**granicy tej — przyjaźni naszej.**

*GRZEGORZ TIMOFIEJEW*

# Dwa lata walki

## z analfabetyzmem

W dniu 7 kwietnia 1949 r. Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu. Z perspektywy dwu lat możemy w całej pełni ocenić niezwykłą doniosłość tej historycznej ustawy dla całokształtu rewolucyjnych przemian w naszym życiu. Już pod koniec 1949 r. pracowało 28 tys. kursów z 492 tys. uczących się, a obecnie mamy prawie 58 tys. kursów z 984 tys. uczących się. Od początku akcji około pół miliona ludzi ukończyło naukę początkowego czytania i pisania. Na dzień 1 maja 1951 r. 7 województw zapowiedziało pełną likwidację analfabetyzmu, na 22.VII.1951 roku dalszych 7 województw, a na rocznicę Rewolucji Październikowej pozostałe 4 województwa. Kontrole wskazują, że zobowiązania województw są realne, a tym samym rok 1951 będzie rokiem całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce, likwidacji „spuścizny rządów burżuazji i obszarnictwa".

### SPOŁECZNY I NARODOWY SENS USTAWY

W Olsztynie, 18 marca br. odbyła się narada delegatek absolwentek kursów nauki początkowej. Absolwentki mówiły o pracy, o osiągnięciach, o korzyściach, jakie im dała nauka.

Janina Mazurek z gm. Młynary, pow. Pasłęk, mówi: *„Za młodych moich lat rodzice moi byli biedni. Nie mogłam się uczyć. Dwa lata temu nie umiałam ani czytać, ani pisać. Zapisałam się na kurs. Skończyłam go. Na tym nie poprzestałam. Dostałam się na kurs dla traktorzystek. Jestem teraz traktorzystką w PGR Młynary. Wyrabiam 209 procent normy. Zaoszczędziłam dużo paliwa. Na traktorze, na którym już nikt nie chciał jeździć (bo miał iść do gruntownego remontu) zaorałam jeszcze wiele hektarów ziemi. Otrzymałam za to premię 1480 zł".* Oto słowa nowego człowieka, które mówią o wielkich przeobrażeniach dokonujących się u nas, i w naszym narodzie, który staje się narodem socjalistycznym.

Takich ludzi jest już w Polsce pół miliona. Wyzwolili się z ciemnoty i stali się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Spotkać ich możemy w każdym zakładzie pracy, w każdej gromadzie, w każdej wsi spółdzielczej, w każdym osiedlu.

Ci wyzwoleni z ciemnoty wiedzą, że przed wojną w ustroju obszarnictwa i kapitalizmu wyzyskiwano i krzywdzono człowieka pracy, a dziś Polska Ludowa otwarła przed nimi nieograniczone możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego. *Każdy wyzwolony z ciemnoty były analfabeta nie tylko cieszy się własnym zwycięstwem, ale staje się entuzjastycznym budowniczym Polski Ludowej,* nowego ustroju. Setki tysięcy wyzwolonych z ciemnoty — to poważni sojusznicy w walce klasowej przeciwko kułactwu i wstecznictwu.

Walka z analfabetyzmem stała się istotnie punktem honoru. Mimo popełnianych błędów, mimo pewnych niedociągnięć — objęła cały kraj — młodych i dorosłych, robotników, chłopów i inteligencję pracującą.

### PERSPEKTYWY

Na gruncie likwidacji analfabetyzmu rozpoczyna się następny etap walki: zabezpieczanie przed analfabetyzmem powrotnym. Zakłady pracy, gromady, gminy, powiaty, które zlikwidowały analfabetyzm, podejmują nowe zobowiązania: organizowania zespołów czytelniczych, kierowania absolwentów do szkół dla pracujących, do świetlic, bibliotek i punktów bibliotecznych. Wzrasta liczba prenumeratorów gazet, abonentów w bibliotekach, uczestników w świetlicach. W naszych oczach dokonuje się rewolucja kulturalna.

Cieszy to nie tylko nauczyciela, który jest „motorem tej rewolucji kulturalnej", cieszy to nie tylko członka partii, nie tylko klasę robotniczą, ale każdego uczciwego patriotę, kochającego ojczyznę. Cała Polska Ludowa zaczyna się uczyć, idzie naprzód do lepszego życia. Wzmacniają się i powiększają szeregi frontu narodowego walki o pokój i socjalizm.

Dlatego po zwycięsko zakończonej walce z analfabetyzmem będziemy mogli nazwać ustawę, tak jak nazywają dziś w Związku Radzieckim Leninowski Dekret o likwidacji analfabetyzmu — *„Manifestem Rewolucji Kulturalnej".*

*TADEUSZ PASIERBIŃSKI*
*Z-ca Pełn. Rządu do Walki z Analfabetyzmem*

# RACŁAWICE

Obóz patriotyczno-postępowy, rozpoczynając insurekcję 24 marca 1794 r. w akcie powstańczym tak precyzował swe cele:

„Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji tak obcej jak i domowej, ugruntowanie wolności i niepodległości Rzeczypospolitej — ten jest cel powstania naszego..."

Rozpoczynano walkę z paru zaledwie tysiącami wojska regularnego i zwiększającymi się z godziny na godzinę zastępami ochotników. Kościuszko, mając przed oczami wzór armii narodowej, jaką stworzyła Wielka Rewolucja Francuska, marzył o tym, aby taką armią walczyła nad Wisłą, aby powstanie przekształcić w walkę całego narodu.

„Wojna nasza — pisze on w jednym ze swych listów — ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy. Jej pomyślność zasadza się najwięcej na upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Do tego wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają... i dlatego lud do sprawy publicznej przywiązać należy. Ulżenie pańszczyzny jest rzeczą konieczną..."

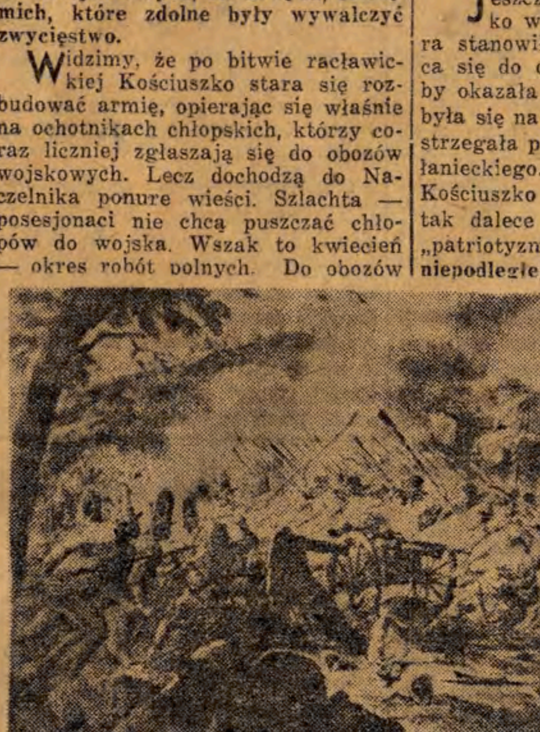
Potwierdzeniem słów Kościuszki była bitwa racławicka — pierwsze starcie orężne między wojskami insurekcji i siłami Targowicy.

4 kwietnia koło wsi Racławice doszło do bitwy spotkaniowej między korpusikiem Kościuszki, a kolumnami generałów Tormasowa i Denisowa. W szeregach polskich było około 5000 regularnego żołnierza oraz 2000 chłopów, uzbrojonych w kosy, widły, siekiery i drągi, którzy bądź dobrowolnie „przystąpili do wojska", bądź też zostali dostarczeni jako rekruci. Siła bojowa tych oddziałów stanowiła dla dowództwa wielką niewiadomą.

I oto, gdy walka toczy się dla obu stron bez rozstrzygającego wyniku Kościuszko, stając na czele chłopskich oddziałów, postanawia wykonać śmiały atak frontalny na baterie nieprzyjacielskie.

Atak kosynierów rozstrzygnął los bitwy, a zarazem ukazał zapał, bohaterstwo, patriotyzm ludzi, dla których „ojczyzna jeno macochą była, nigdy matką". Kierownikom powstania bitwa racławicka ukazała rezerwę sił społecznych, sił nowych, olbrzymich, które zdolne były wywalczyć zwycięstwo.

Widzimy, że po bitwie racławickiej Kościuszko stara się rozbudować armię, opierając się właśnie na ochotnikach chłopskich, którzy coraz liczniej zgłaszają się do obozów wojskowych. Lecz dochodzą do Naczelnika ponure wieści. Szlachta — posesjonaci nie chcą puszczać chłopów do wojska. Wszak to kwiecień — okres robót polnych. Do obozów przyjeżdżają zacietrzewieni szlachcice, z sumiastymi wąsami i przy karabelach, gwałtem zabierają już wcielonych do szeregów ochotników, wykrzykując przy tym głośno: „Wojna nie dla chamów! Wojna to sprawa szlachty!"



Bali się posesjonaci, że chłop-żołnierz, chłop-zwycięzca nie chce wracać pod bat ekonoma, nie zechce swym potem i nędzą bogacić panów. Ciasny interes wyzyskiwacza i grosza kazał im wstąpić na drogę osłabiania i hamowania powstania, na drogę zdrady narodowej.

Kościuszko łudził się i wierzył w patriotyzm szlachty jako klasy, dlatego w szeregu odezw i uniwersałów stara się wykazać, że ograniczenie pańszczyzny i zainteresowanie wieśniaka walką jest konieczne.

Między 14 a 19 kwietnia wydaje Kościuszko z obozu pod Bosutowem dwie odezwy „o ulgę w pańszczyźnie i ludzkie obchodzenie się z włościanami". Gdy nie odnoszą one żadnego skutku, wówczas, korzystając z udzielonych sobie pełnomocnictw, jako nie tylko dowódca siły zbrojnej, ale i naczelnik powstania, 7 maja 1794 r. wydaje w obozie pod Połańcem słynny uniwersał **„urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość".**

Szlachta oceniła Uniwersał Połaniecki jako zamach na „odwieczne prawa ludzkie i boskie". Komisje sabotują rozkaz naczelnika, a szlachta po dawnemu „drze z chłopa trzy skóry".

Jeszcze raz, 23 maja Kościuszko wraz z Radą Zastępczą, która stanowiła rząd powstańczy, zwraca się do ogółu szlachty i błaga ją, by okazała swój patriotyzm, aby zdobyła się na „szlachetną ofiarę" i przestrzegała postanowień Uniwersału Połanieckiego. Lecz widocznie nie znał Kościuszko szlachty polskiej, skoro tak dalece łudził się wierząc w jej „patriotyzm". **Wizja Polski, chociaż i niepodległej, ale bez chłopa-poddanego, była dla szlachty czymś stokrotnie gorszym nawet od obcych rządów, gdyż te nie miały w swym programie „uobywatelnienia" chłopa, a przeciw nie deklarowały głośno, że „wszelkie prawa właścicieli ziemskich będą przez nas szanowane i ochraniane".**

Powstanie Kościuszkowskie nie przekształciło się w walkę ogólnonarodową. **Brutalny egoizm klasowy szlachty odepchnął masy chłopskie od powstania**, a Kościuszko, niestety, nie znalazł w sobie dość hartu i nie zdobył się na krok rewolucyjny, aby siłą zmusić szlachtę do posłuchu.

Bitwa pod Racławicami wysunęła zagadnienie chłopskie jako kluczowe zagadnienie związania reform społecznych z walką o wyzwolenie narodowe. Pokazała ona, że ta najliczniejsza warstwa narodu, obarczona obowiązkami bez praw, posiada prawdziwy patriotyzm i chęć do walki. Niestety, **klasowy egoizm szlachecki przefrymarczył te potencjalne siły, tak jak i przefrymarczył Polskę.**

Składając hołd racławickim kosynierom i ochotnikom chłopom, którzy wbrew oporowi panów szli walczyć o Polskę, potępiamy równocześnie tych, którzy wojnę narodowo wyzwoleńczą przekształcili w wojnę o restytucję Polski szlacheckiej.

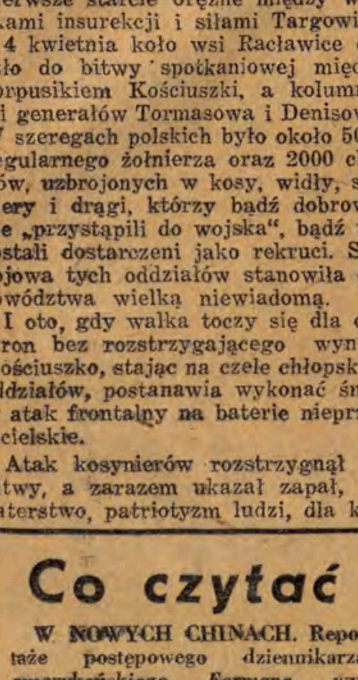
Powstanie 1794 r. wskazuje dobitnie jak słuszna jest teza Marksa, głosząca, że **ogólnonarodowa walka wyzwoleńcza możliwa była w XVIII i XIX wieku tylko na drodze konsekwentnej walki z feudalizmem, że w warunkach polskich zwyciężyć obcą interwencję i rodzimą reakcję mógłby tylko taki ruch patriotyczny, w którym zasadniczą postacią w walce byłby chłop wyzwolony z pęt poddaństwa.**

**W dzisiejszej sytuacji, gdy znikły bezpowrotnie obszarnicze majątki, gdy dzieci chłopskie zapełniają sale szkolne i aule uniwersyteckie, gdy chłop wraz z robotnikiem fabrycznym buduje w Polsce socjalizm, realizując Plan Sześcioletni, nie zapominamy, lecz czcimy tych, których marzeniem było właśnie to, co dla nas stało się rzeczywistością.**

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

## Co czytać

**W NOWYCH CHINACH.** Reportaże postępowego dziennikarza amerykańskiego *Formana*, wydane w 1945 roku, chociaż są dziś już historycznym dokumentem nie straciły nic na swojej wartości. Pokazana w nich została walka ludu chińskiego z japońską agresją. Analiza wydarzeń w Chinach, dokonana przez Formana, chociaż nie jest wyczerpująca i obejmuje jedynie odcinek wojny antyjapońskiej, przyczynia się jednak do zrozumienia bohaterskiej walki, jaką toczył w ciągu wielu lat lud chiński, kroczący do zwycięstwa pod wodzą swej bohaterskiej partii.




**NAD WIELKIM ZALEWEM.** Powieść *Marii Bonieckiej* jest historią rozwoju spółdzielni rybackiej nad Zalewem Szczecińskim oraz walki z wyzyskiem bogatych rybaków posiadających własne kutry. Głównym bohaterem powieści jest stary rybak Szymon, początkowo źle usposobiony do nowej rzeczywistości. Rzuca on w końcu pracę u wyzyskiwacza, aby przystąpić do spółdzielni, świadomy jej roli w budowie socjalizmu.

**CO ROBIĆ.** Powieść znakomitego myśliciela i działacza rewolucyjnego XIX wieku, *M. Czernyszewskiego*, ma charakter społeczno-filozoficzny. Napisana w 1863 roku, w kazamatach twierdzy pietropawłowskiej, jest ostrą krytyką ówczesnej rzeczywistości. Znalazła w niej głębokie odbicie rewolucyjna walka chłopów rosyjskich, prowadzona w sześćdziesiątych latach ubiegłego wieku o urzeczywistnienie „socjalizmu włościańskiego". Posłowie do tej książki, zawierające charakterystykę postaci i działalności Czernyszewskiego napisał prof. N. Wodowozow.

**MONOPOLE ŚWIATOWE PRZECIW POKOJOWI.** Książka znanego ekonomisty amerykańskiego *Jamesa S. Allena* informuje o roli, jaką monopole odgrywały przed wojną w Niemczech i Japonii oraz o wpływie monopoli na politykę Stanów Zjednoczonych.

# Jiři Havel
## czeski pisarz robotniczy

W ostatnich dniach przebywał w Łodzi młody czeski poeta Jiri Havel. Przybył on do Polski w ramach czesko-polskiej wymiany kulturalnej. Odwiedził Poznań i Warszawę, po pobycie w Łodzi wyjechał na Wybrzeże, skąd uda się do Katowic i Krakowa.

Łódź szczególnie go zainteresowała, bowiem Jiri Havel jeszcze do niedawna był tkaczem, zatrudnionym w jednym z czeskich zakładów włókienniczych.

Obecnie należy on do młodego pokolenia literatury czeskiej. Droga literackiego awansu Jiri Havela bardzo nas zaciekawiła, dlatego też pierwsze nasze pytanie dotyczyło okoliczności, w jakich stał się on pisarzem.

— Jeszcze pracując w fabryce — mówi poeta — zacząłem pisać wiersze. Niektóre z nich drukowano w prasie codziennej. Gdy w roku 1947 ogłoszony został w Pradze wielki konkurs literacki pod nazwą „Robotnicy zgłaszają się do literatury", posłałem tam swoje utwory, które jury odznaczyło wysoką nagrodą. Zainteresowały się mną odpowiednie instytucje, pojechałem do Pragi, gdzie przeszedłem przeszkolenie w zakresie nauk społecznych i literatury.

W roku 1950 ukazał się pierwszy zbiór moich wierszy pt. **„Cestou vzhuru" (Droga w górę).** Są to wiersze o tematyce współczesnej, obrazujące drogę rozwojową naszej ludowej republiki, w której życie staje się coraz piękniejsze.

Poeta pokazuje swój tomik. Wydany bardzo starannie, nakładem wydawnictwa „Mlada Fronta" w Pradze. Oto niektóre tytuły utworów, mówiące same za siebie: **„Manifestacja pokoju", „Lenin", „Święto matek", „Pierwszy Maj"** i inne.

Havel jest miłym, ujmującym człowiekiem. Dowiadujemy się, że urodził się we wsi Pencinie koło Jabłońca nad Nysą.

— „W tej chwili — ciągnie dalej poeta — drukuje się drugi tom moich wierszy pt. **„Z lasky k živo-tu" (Z miłości do życia).** Są w nim utwory społeczne, polityczne i liryczne o naszym współczesnym życiu i budownictwie. Staram się sprostać w mej twórczości zadaniom, które stawia dziś przed nami realizm socjalistyczny. Jestem pisarzem młodym to też z zainteresowaniem przysłuchiwałem się obradom młodych literatów polskich w Nieborowie, w których uczestniczyłem jako gość. I u nas, podobnie jak w Polsce, otacza się początkujących pisarzy stałą opieką. Sam wyrosłem w nowych warunkach polityczno-społecznych, sprzyjających rozwojowi wszelkiego rodzaju talentów".

Z kolei zapytujemy Havela o wrażenia z dotychczasowego pobytu w Polsce i Łodzi.

— „Wielkie wrażenie zrobiła na mnie stolica waszego kraju — Warszawa. Coraz mniej w niej śladów wojny. Jest ona coraz piękniejsza. Podziwiam wielki rozmach waszego budownictwa. Łódź jest ogromnym miastem robotniczym. Przypomina mi ona trochę swoim charakterem nasze Pilzno. Zwiedziłem miasto. Byłem w teatrze im. Jaracza. Uważam, że jest tam dobry zespół aktorski. Obejrzałem świetlicę i żłobek w Zakładach im. Harnama. Rozmawiałem z niektórymi pracownikami. Wszystkich ożywia nowe życie waszego kraju. Wynoszę z waszej robotniczej Łodzi jak najlepsze wspomnienia".

Wieczorem w drugim dniu swego pobytu w Łodzi brał Jiri Havel udział w naradzie sekcji prozy Związku Literatów Łódzkich. Zapytaliśmy go przy sposobności o styl pracy pisarzy czechosłowackich.

— „My również mamy sekcje twórcze — powiedział. — Omawia się na takich roboczych naradach zarówno dzieła już wydane przez pisarzy, jak i te, które się dopiero ukażą lub są jeszcze w stadium opracowywania. Kolektywne przedyskutowanie problemów i zagadnień, które chcemy poruszyć w naszych utworach, jest bardzo cenne dla każdego pisarza. Praktyka prac sekcyjnych wykazała, że spełniają one wielką rolę i są bardzo potrzebne. Dzieło nie rodzi się w samotności, jak mniemali pisarze burżuazyjni, lecz wyrasta z warunków społecznych, potrzebuje więc społecznego przepracowania".

Jiri Havel w ciągu tych paru tygodni w Polsce nauczył się już dość dobrze polskiego języka

— „Uczę się pilnie waszego języka — powiedział — bo chcę po powrocie do Pragi tłumaczyć współczesne wiersze polskie na język czeski".

Żegnaliśmy naszego czeskiego kolegę i towarzysza z rosnącym poczuciem zacieśniania się stosunków między naszymi krajami w ramach wielkiej socjalistycznej wspólnoty. Ożywia nas przecież jeden wspólny cel i jedna droga. Droga pokoju i socjalizmu.

*Rozmowę przeprowadził*
JAN KOPROWSKI

*Szczepan Szczipaczow*

# Pawlik Morozow

*(zakończenie poematu)*

**Pod zszarzałym północnym niebem**
**na oczach mieszkańca każdego**
**ciężarówki z zebranym chlebem**
**z kołchozów do miast wielkich biegną...**
**I kłębi się w kurzu gościniec,**
**gdy dar kołchoźniczych mknie stodół,**
**a sztandar, czerwieniejąc się, płynie**
**i z rozpędem gra samochodów.**
**Oto tajga znajoma oku,**
**sośniaki, osina i brzoza.**
**W ciężarówce, przy ojca boku,**
**siedzi chłopiec o jasnych włosach.**
**Nasunąwszy czapkę na czoło,**
**ten podrostek nie dla spaceru**
**rozjeżdża — wysłało go sioło**
**w delegacji od pionierów.**
**Wiatr bije w szyby. Pyłu kurzawa.**
**Droga prosta, choć las ją ścieśnił.**
**Czerwony pionierski krawat**
**na chłopięcej goreje piersi.**

**Wśród młodzieży pionier pierwszy,**
**który walczyć o wszystko umie —**
**dorośnie i traktem najszerszym**
**wraz z narodem wejdzie w komunizm.**
**Gdyby faszyzm napadł zdradziecko,**
**chłopiec stanie do walki twardej,**
**będzie walczył o kraj radziecki**
**i dla śmierci żywił pogardę.**
**Pozdrowi na Kremlu go gwiazda**
**i miast wiele błyskiem promieni.**
**Zabito Pawlika, ale nie każda**
**śmierć bywa wszechmocna na ziemi.**
**Śmierć słaba. Na chłopca popatrzcie,**
**gdy w aut ciężarowych kolumnie**
**rozjeżdża i chmurzy się czasem,**
**albo głowę podniesie dumnie.**

**Nie ma kresu zwycięskiej pieśni,**
**i dlatego też z czapką w dłoni**
**Pawlik na czerwonej Priesni**
**koło drzewca sztandaru stoi.**
**By stąd wzór brały serca śmiałe.**
**STOI Z BRONZU PAWLIK DZIELNY.**
**PIONIEROM NA WIECZNĄ CHWAŁĘ —**
**I RÓWIEŚNY I NIEŚMIERTELNY.**

*Przełożył T. G.*

*Znakomity poeta radziecki SZCZEPAN SZCZIPACZOW otrzymał ostatnio stalinowską nagrodę poetycką I stopnia za rok 1950. Nagrodzony poemat „Pawlik Morozow" ma za temat walkę o kolektywizację wsi na Syberii. Bohaterski pionier Pawełek Morozow pomaga wykryć bandę kulaka, lecz ginie od morderczego ciosu wroga klasowego.*

# Modest Musorgski

„Artysta nie może odosobnić się od świata zewnętrznego — nawet w najbardziej subiektywnych odcieniach jego twórczości odbijają się wrażenia otaczającego świata. Tylko nie kłamać — mówić prawdę". Te zadziwiające swą prostotą a jednocześnie pełne głębokiej treści słowa Musorgskiego stanowić mogą dewizę całego jego życia, całej jego twórczości.

**Musorgski był wielkim kompozytorem — realistą, niezmordowanym bojownikiem o sztukę tchnącą prawdą życiową, o sztukę bez cienia kłamstwa, bez cienia fałszu.** Przed nim bodajże żaden kompozytor nie uświadamiał sobie tak wyraziście społecznego przeznaczenia sztuki, jej olbrzymiej roli w życiu człowieka, jej oddziaływania na życie. **„Sztuka jest środkiem przemawiania do ludzi, a nie celem samym w sobie"** — oto jak Musorgski sformułował swe artystyczne credo.

Musorgski wyrósł na wsi i od dzieciństwa chłonął w siebie wspaniałe motywy rosyjskich pieśni ludowych, chłonął poezję zawartą w rosyjskich klechdach i baśniach ludowych. Później zaczął dostrzegać ogrom cierpień chłopa rosyjskiego, uginającego się pod brzemieniem ucisku obszarniczego. W pamięci jego głęboko utkwiły obrazy straszliwego znęcania się obszarników nad chłopami pańszczyźnianymi, obrazy, w których łzy i rozpacz chłopów przeradzały się w gniew i potężny protest.

W kształtowaniu się poglądów artystycznych oraz światopoglądu Musorgskiego odegrał wielką rolę potężny wzrost świadomości społeczno - politycznej w Rosji, na przełomie szóstego i siódmego dziesięciolecia ubiegłego wieku. Zrodzone w tej epoce ideały rewolucyjne i demokratyczne nadały nowy kierunek życiu społecznemu Rosji, całej literaturze i sztuce rosyjskiej. W tym właśnie kierunku poszła **„Wielka Piątka"** wybitnych kompozytorów, w skład której wchodził również Musorgski. Stała się ona jednym z najbardziej aktywnych oddziałów rosyjskiej inteligencji artystycznej, walczącej o oryginalną, postępową sztukę rosyjską. **Realizm, ideowość i ludowość sztuki** — oto hasła bojowe twórczego programu „Wielkiej Piątki".

W obszernym cyklu **„Pieśni i Romanse"** (1854 — 1868) zabłysnął po raz pierwszy talent Musorgskiego. Pieśni te ze wstrząsającą siłą opiewają życie narodu rosyjskiego.

Musorgski podejmuje myśl stworzenia opery według dramatu Puszkina **„Borys Godunow".** Temat ten był szczególnie bliski kompozytorowi, odpowiadał jego ideom rewolucyjno-demokratycznym. Wstrząsy społeczne w Rosji XVI wieku pociągały kompozytora ze względu na swą aktualność w okresie wybuchających wówczas w całym kraju powstań chłopskich. „Przeszłość w teraźniejszości — oto moje zadanie" — pisał Musorgski w okresie pracy nad **„Chowańszczyzną".** Słowa te są również słuszne w odniesieniu do „Borysa Godunowa".

Musorgski zrealizował w całej pełni swój zamysł twórczy. Głównym bohaterem jego opery jest naród — „jednolity, wielki, bez upiększeń i bez pozłoty". Chór operowy staje się w „Borysie Godunowie" żywą siłą działającą, która decyduje o całej konstrukcji fabularnej i muzycznej opery. Musorgski nazwał tę nową formę sztuki operowej **„narodowym dramatem muzycznym".**

Widzowie z galerii, w szczególności młodzież, przyjęli z zachwytem nową operę rosyjską, witali kompozytora burzliwymi owacjami. Prasa oficjalna jednakże, inspirowana przez koła zbliżone do dworu carskiego, podjęła oszczerczą kampanię przeciwko Musorgskiemu, usiłując jak najbardziej zbagatelizować znaczenie jego twórczości.

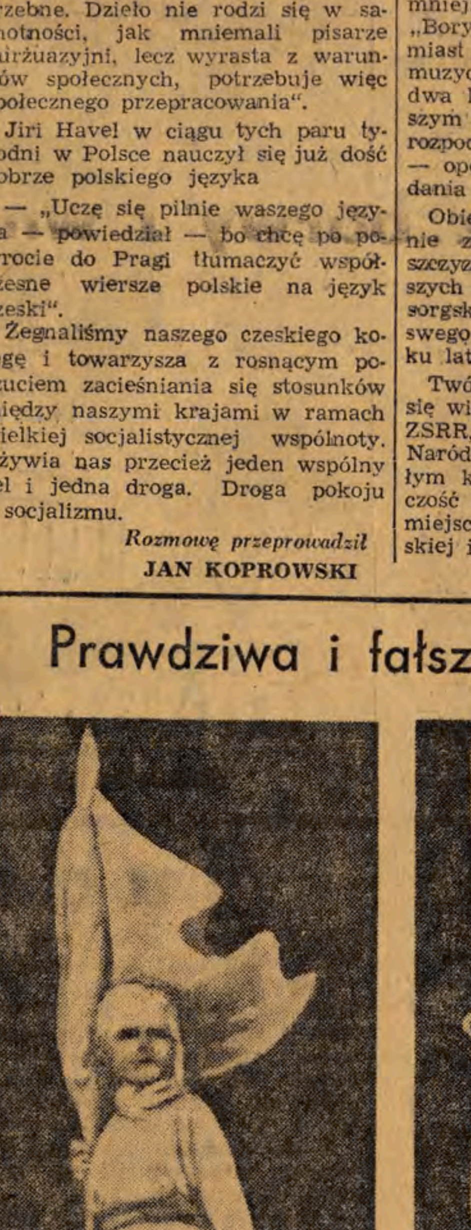
Oczywiście, nagonka ta musiała wywrzeć wpływ na Musorgskiego, podkopać jego siły. Mimo to jednak pracuje w dalszym ciągu z nie mniejszą energią. Po zakończeniu „Borysa Godunowa" zaczyna natychmiast pisać nowy narodowy dramat muzyczny „Chowańszczyzna". W dwa lata później, pracując w dalszym ciągu nad „Chowańszczyzną", rozpoczyna **„Soroczyński Jarmark"** — operę komiczną według opowiadania Gogola.

Obie ostatnie opery Musorgskiego nie zostały dokończone. „Chowańszczyznę" zorkiestrował w późniejszych latach Rimskij-Korsakow. Musorgski zmarł w pełni rozkwitu swego wspaniałego talentu, w wieku lat 42.

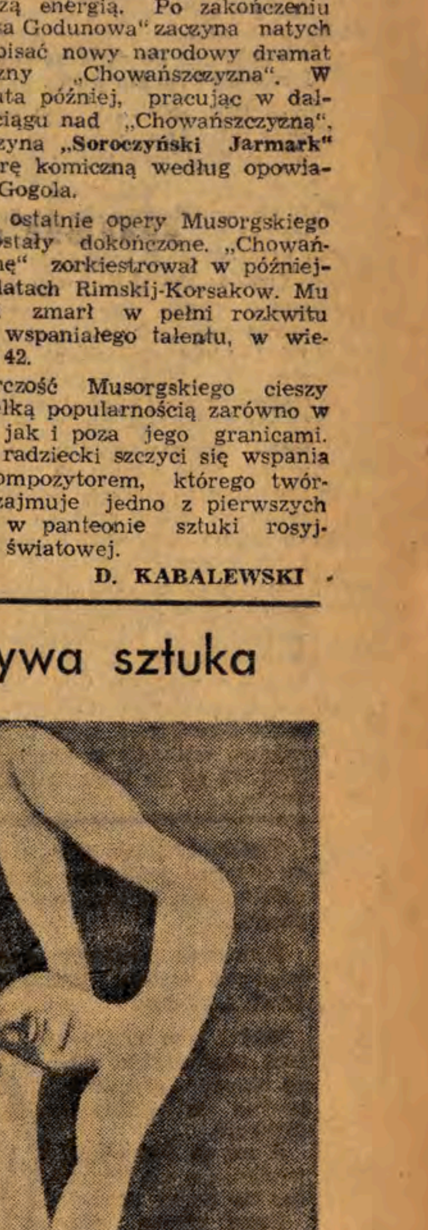
Twórczość Musorgskiego cieszy się wielką popularnością zarówno w ZSRR, jak i poza jego granicami. Naród radziecki szczyci się wspaniałym kompozytorem, którego twórczość zajmuje jedno z pierwszych miejsc w panteonie sztuki rosyjskiej i światowej.

D. KABALEWSKI

## Prawdziwa i fałszywa sztuka



Rzeźba przedstawiająca radzieckiego pioniera Pawlika Morozowa stoi w moskiewskim Parku Młodzieży. Twórcą jej jest J. Rabinowicz. Sztuka radziecka kocha i szanuje człowieka, zna i rozwija wielkie możliwości twórcze ludzi pracy. „Pawlik Morozow" jest przykładem wielkiej, realistycznej twórczości artystów radzieckich.



„Twórcą" tej zagadkowej figury jest Mc William, Amerykanin. Człowiek jest w tej rzeźbie rozkawałkowany, okaleczony. Jest to sztuka wroga człowiekowi, wyrażająca swoją pogardę dla człowieka. Taką zdegenerowaną „sztukę" propagują amerykańscy agresorzy w zmarshallizowanej Europie, aby przez zwyrodnienie smaku artystycznego osiągnąć zwyrodnienie uczuć ludzkich.

*Tadeusz Słupecki*

# Kułacka „akcja siewna“

*W niektórych Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych kułacy za pomocą różnych podstępnych sposobów usiłowali dezorganizować pracę SOM, aby opóźnić terminowy przebieg orki i siewów wiosennych.* *(Z prasy)*

**Dziwne metody pracy miał kierownik SOMu:**
**dwa dni spędzał w Ośrodku, a drugie dwa — w domu.**

**— Co mi tam SOM — do „kuma“ mówił, popijając —**
**SOM — nie kościół, mój kumie; robota — nie zając!**

**A „kum“ wódki dolewał, sam popijał tęgo —**
**i coraz to po świeżą butelczynę sięgał:**

**— Co tam chłopskiej biedocie po waszym traktorze?**
**Jak ma pola spłachetek — to kijem zaorze...**

**A mnie — ornego gruntu dwadzieścia hektarów**
**sąsiad w dwie pary koni obrobi i parób.**

**Więc się bardzo nie trapcie tą orką wiosenną,**
**lepiej se ta wypijcie kieliszeczek ze mną...**

**I tak długo kierownik popijał z kułakiem,**
**aż go z SOMu „wylano“ za przeróżne braki.**

**— Trzeba było zaglądać — tak potem rzekł komus,**
**rzadziej mi do kieliszka, a częściej do SOMu...**

**A my — wniosek ogólny stąd jeszcze wysnujmy:**
**nie ufaj kułakowi —**
**i zawsze bądź czujny.**

# HOŁD

## (Śmieszne widowisko w kilku odsłonach)

Hołd — uroczysty akt, stwierdzający uległość, akt czołobitności, oddawania czci — w ten sposób słownik wyrazów obcych określa znaczenie wyrazu „hołd“. Okazuje się, że określenie to doskonale odtwarza obraz i sens pewnego widowiska, którego jesteśmy świadkami w ostatnich dniach.

Miejsce akcji — **Paryż i Waszyngton.**

Główne postacie — **Harry Truman** (prezydent USA).

**Dean Acheson** — (minister spraw zagranicznych USA).

**Vincent Auriol** (prezydent Francji).

**Robert Schuman** (minister spraw zagranicznych Francji).

Reżyseruje — **Departament Stanu USA.**

Scenariusz opracowali — **Biały Dom i Departament Stanu.**

Rekwizyty — atlas oraz 30 wykwintnych toalet jednej ze statystek.

### PIERWSZA ODSŁONA

**Paryski dworzec Saint-Lazare zieje pustkami.** Jedynymi „podróżnymi“ są francuscy żandarmi. Hełmy i karabiny połyskują w pierwszych promieniach wiosennego słońca; w wyniku strajku kolejarzy francuskich żaden pociąg nie kursuje we Francji.

W Pałacu Elizejskim prezydent Vincent Auriol do siebie: „**No, trudno, będę musiał odbyć drogę do portu samochodem. Że też strajk musiał właśnie teraz wybuchnąć. Chcą podwyżki płac — skąd im wziąć pieniędzy, skoro wszystko pochłaniają zbrojenia“.**

Wchodzi wyższy urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. **„Panie prezydencie, pan minister Schuman już jest gotów do drogi. Miło mi powiadomić pana prezydenta, że do jego dyspozycji znajduje się suma 38 milionów franków na pokrycie kosztów podróży“.**

### DRUGA ODSŁONA

**Bankiet w Waszyngtonie.** Wśród tłumu wyfraczonych panów i wydekoltowanych pań dojrzeć można główne postacie widowiska. Zabiera głos prezydent Francji, Auriol. Mówi częściowo po angielsku, częściowo po francusku. Z twarzą, której powaga odbiega od wygłaszanych słów, zapewnia zebranych o „wdzięczności Francji za materialną i moralną pomoc USA“. Zebrani nie odznaczają się poczuciem humoru i z powagą oklaskują słowa prezydenta Auriola. Następnie prezydent Auriol wręcza swemu koledze po fachu, Trumanowi, podarunek — atlas francuski, sporządzony w XVIII wieku dla króla Francji Ludwika XIV. Obdarowany grzecznościowo się uśmiecha. Ofiarowany atlas jest tylko symbolem. Inne podarunki wręczone zostaną później.

### TRZECIA ODSŁONA

Prezydent Auriol znów wygłasza jedno z kilkudziesięciu przemówień, w których we wszystkich przypadkach odmieniane są słowa „wdzięczność“, „dobroczynność“. Mówca ma na myśli „wdzięczność“ Francji i „dobroczynność“ Stanów Zjednoczonych. Za każdym razem twarz prezydenta Trumana rozkwita jednym z jego najpiękniejszych uśmiechów. Wśród zebranych toaletą (jedną z 30 przywiezionych) odbija pewna pani. Jest to pani Auriol, żona prezydenta Francji.

### CZWARTA ODSŁONA

Rój statystów z poprzednich odsłon znikł. Na scenie znajduje się tylko dwóch aktorów. To panowie Acheson i Schuman. Pierwszy pewny siebie. Drugi raczej ponury. Nastąpi wręczenie podarunków. Rozmowa prowadzona jest półgłosem. Do uszu widzów dochodzą tylko pojedyńcze słowa, z których najczęściej powtarzają się — „dywizje“, „bazy“, „komuniści“, „Vietnam“, „Morze Śródziemne“, „obrona“, „Hiszpania“.

Obaj panowie nie są ani geografami, ani wojskowymi. Są ministrami spraw zagranicznych. Acheson — ministrem spraw zagranicznych rządu, który w okresie średniowiecznym zyskałby sobie miano suwerena. Schuman — ministrem spraw zagranicznych rządu, który wówczas nosiłby miano wasala. Obaj panowie mówią w imieniu swych panów — Trumana i Auriola. Mówią. Acheson językiem suwerena, Schuman językiem lennika. Innymi słowy pierwszy żąda, drugi udając mniejszy lub większy opór, zgadza się.

Cóż oznaczają słowa, które dosłyszeliśmy z rozmowy suwerena i lennika? Słowo „obrona“ odnosi się do tzw. obrony kultury zachodniej, znanej już widzom z przedstawień urządzanych przed kilkunastu laty w Norymberdze i Berlinie z niejakim Hitlerem w roli głównej. Słowa „dywizje“, „bazy“ oznaczają żądania stawiane przez suwerena lennikowi. Widzowi, który chciałby znaleźć uzupełniające wyjaśnienia do tego zagadnienia polecamy dziennik francuski „Ce Soir“, który w tej sprawie m. in. pisze: „Prezydent Auriol przywozi w podarunku Trumanowi nowe kontyngenty piechoty francuskiej, tak bardzo niezbędnej dla napastniczych planów Waszyngtonu“. Nazwa Vietnamu padła w rozmowie w związku z klęskami, jakie wojska wasala ponoszą w tym kraju. Schuman prosi swego suwerena o pomoc. O Hiszpanii była mowa, gdy Acheson zażądał, by wasal Schuman zrozumiał, iż „dla dobra sprawy“ trzeba, aby między wasalami (tzn. między Franco i rządem francuskim) panowała zupełna zgoda. O komunistach mówiono, uzgadniając plany wzmożenia represji i nagonki przeciwko francuskim obrońcom pokoju i niezawisłości Francji, tzn. tym wszystkim Francuzom, którzy nie chcą, by Francja w roli wasala stanęła w bojowym orszaku suwerena — imperialistów amerykańskich.

Rzecz charakterystyczna, że słowem najczęściej powtarzanym był króciutki, ale wymowny wyraz „tak“. Było to „tak“ wasala na każde żądanie suwerena.

### EPILOG

W epilogu widowiska nie bierze udziału żadna z postaci widowiska. **Biorą w niej natomiast udział dziesiątki milionów ludzi. Ci ludzie to Francuzi — to mężczyźni, kobiety, młodzież francuska. To robotnicy, chłopi, intelektualiści. Akcja dzieje się we Francji.**

W akcji, która rozgrywała się w Waszyngtonie, udział brała garstka osób, nie mogących pretendować do miana Francuzów. **Do nich bowiem** najlepiej pasuje miano wasali, składających hołd. **I hołd ten** pozostanie **tylko hołdem. Wasale nie są w stanie decydować o przyszłości Francji. Lud francuski sam zadecyduje o swoim losie, o swojej przyszłości.**

**Tr.**

## W Trizonii



Spotkania niemiecko-amerykańskie

# Niezdrowy prąd

Nie, stanowczo pasażerowie ci nie przypominali wyglądem dziarskich monterów, czy palaczy kotłowych elektrowni. W kusych portkach, ciasno opinających chuderlawe piszczele, w welwetowych kanadyjkach z epoletami, z przedziwnym nakryciem głowy, stanowiącym skrzyżowanie kapelusza kardynalskiego z kuchenką gazową — wyróżniali się ponadto wśród normalnej publiczności tramwajowej: 1) niedomytymi, lecz starannie wygolonymi karkami, 2) brudnymi kudłami, zaczesanymi kunsztownie w jaskółcze skrzydła oraz 3) niezwykle brzmiącą mowę.

— **Niewąską drakę uskutecznilismy** — stwierdził z dumą jeden z owych młodych krajowych cudzoziemców. — **Po dwie halbki na łebek i rozróbka na sto dwa...**

— **W dechę** — poparł przyjaciela inny, nieszczęsny łamaga. — **Mucha nie siada, klawo było i już.**

— Eh — dodał trzeci z rozmarzeniem. — **Morowa dziura z tej elektrowni, można się uśmiać i ubawić i cały tramwaj rozweselić...**

„Tramwaj“ jednak był raczej zdziwiony. Każdy, widzicie, zaczął się zastanawiać: co też się właściwie w tej łódzkiej elektrowni dzieje? Instytucja, wiadomo, skądinąd bardzo szanowna, apel „Szombierek“ z honorem podjęła, we współzawodnictwie osiąga znaczne sukcesy, a tu raptem znajduje się na ustach niebieskich ptaszków, czyli, jak się mówi tzw. jaskółek? Jako, niby — wstyd powiedzieć — teren „niewąskiej draki“ i w ogóle.

Opinię tę jednak, niestety, potwierdzają lokatorzy domów, położonych w pobliżu ul. Daszyńskiego.

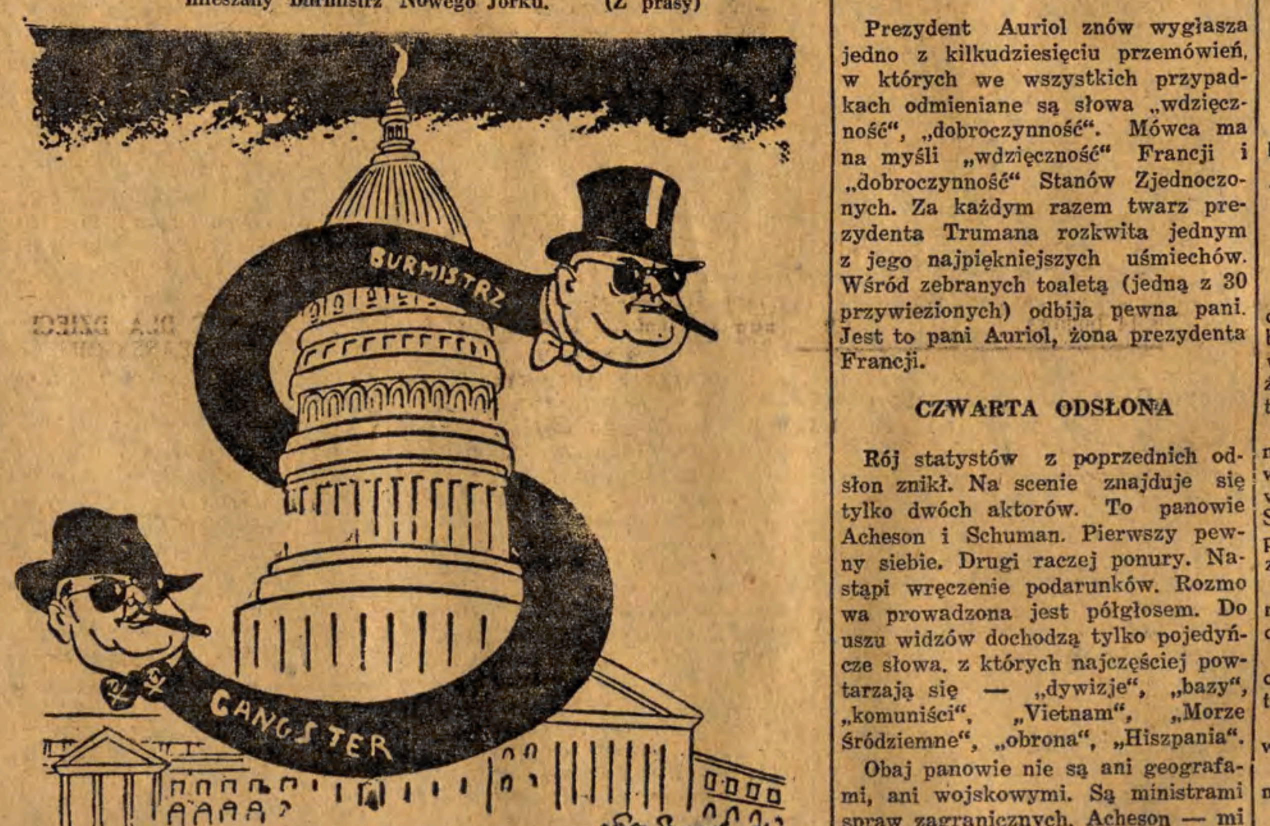
— W każdą — powiadaja — sobotę czy niedzielę w elektrowni wesoło, jak wszyscy diabli. Taka — tu robią odpowiedni ruch łokciem — zabawa odchodzi w tamtejszej świetlicy, że aż na Dworcu Fabrycznym słychać...

W tych warunkach, nic dziwnego, że „lokal“ cieszy się powodzeniem u garści wymoczków w jaskółkę czesanych. „Rozróbki“ tu w każdą sobotę i niedziele szukają, jako że świetlica elektrowni — zamiast służyć działalności kulturalno-oświatowej, wykazuje przede wszystkim ożywienie „po linii“ zabaw publicznych. Z alkoholem, tudzież „jaskółkami“, które bynajmniej wiosny nie zwiastują...

P. S. **Szanujemy bardzo naszą elektrownię za dostawę cennego prądu, ten jednak „prąd“, który wytwarza w soboty i niedzielę świetlica przy ul. Daszyńskiego — należy czym prędzej wyłączyć...**

*(Na podstawie korespondencji Wacława Bagińskiego).*

Niedawno została wykryta afera gangsterska, w której był zamieszany burmistrz Nowego Jorku. (Z prasy)




*Gdzie kończy się gangster a zaczyna burmistrz?*

*(„Trud“)*

# Z białego-czarne

Nieraz w cyrku spoglądamy z podziwem na *t. zw. iluzjonistę: śnieżno*białą chustkę w naszych oczach facet wkłada do cylindra, a wyjmuje później kolorową apaszkę. Podobne tricki robią niektóre nasze fabryki.

23 marca, o świcie, zajechał przed magazyn ZPB im. J. Stalina wielki wóz PKS. N T 30 — 436. Na spotkanie wozu wyszła pracownica magazynu, Stefania Domańska. W płaszczu i pod parasolem, bo gęsto zacinał śnieg zmieszany z deszczem.

— Brr, co za ohydna plucha! — rzekła do szofera. — Węgiel będziecie nam wozić?

— Nie — odparł urzędnik, siedzący obok szofera. — My do was po towar.

Spojrzała Domańska na wóz i zawołała ze śmiechem:

— Towar to już macie na platformie. Z pół tony błota tam leży.

— Nie szkodzi — odparł z flegmą urzędnik. — Wóz odkryty, całą noc jechaliśmy, **uzbierało się.**

— No, tak — zdziwiła się magazynierka. — Ale wobec tego jaki towar wydać do tego chlewu? Chyba złom albo odpadki?

— Białe — mruknął obojętnie urzędnik.

A Domańska aż ręce ze zgorszenia załamała: bójcie się Boga, ludzie — rzekła — jakże to tak? Przyjechaliście takim brudnym wozem, nieosłoniętym przed śniegiem i deszczem **po biały towar?** Toż wy sumienia **nie** macie!

— Nie nasza rzecz — burknęli ci z obsługi samochodu. — Dyrekcja Wojciechowskiej Fabryki Ceraty nas wysłała. My za to nie odpowiadamy...

I dawaj targować się z magazynierką, żeby szybko towar wydała **bo** „dyrekcja“ (Wojciechowskiej Fabryki Ceraty) czeka.

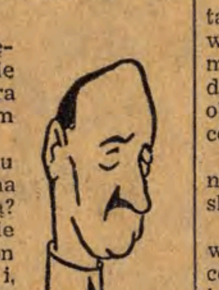
Rzecz jasna, że nim się dyrekcja „doczekała“, towar umieszczony **na** wozie, jako biały zdążył chyba zmienić kolor na czarny. Iluzja? Nie, niestety — fakt. A ponieważ fakt ten miał miejsce nie w cyrku, lecz **w** produkcji, iluzjonistom z Wojciechowskiej Fabryki Ceraty należą się **nie** tyle oklaski za zręczność, ile kara **za** niedopuszczalne niedbalstwo.

*(Na podstawie korespondencji Stefanii Domańskiej).*

# Judaszek

Śmiesznie jakoś piszą sami Anglicy o swym premierze Attlee. Powiedzielibyśmy, że piszą o nim bez szacunku.

Zwłaszcza Anglików drażnią, nie wiadomo czemu, zewnętrzne warunki Attlee'go.



Pod tym względem przyczepiają się do swego premiera prawie w każdym artykule.

A cóż on jest temu winien, że nie odznacza się boską urodą?

Rzecz prosta, nie ma co gadać, jest on i małego wzrostu i, jak to się mówi „gębę ma nieważną“. Ale dlaczegoż to w prasie obowiązkowo wyzywają go zawsze od „niepokaźnego“ i „pokraki“ lub wreszcie podkreślają publicznie, że rysy jego twarzy są „płytkie i mało wyraziste“?

Małżonka jednego wybitnego labourzysty, pani Patrycja Strauss (która wypuściła w świat książkę „Bevin i kompania“), opisując zewnętrzny wygląd Attlee'go ledwo może opanować swe mieszczańskie obrzydzenie. I wyniośle wykrzykuje: „Jest zupełnie niezrozumiałe, w jaki sposób mogła tak wielka partia, jak labourzystowska, wysunąć na swego leadera równie niepozorną figurkę“.

No, tego dosyć, tu już musimy stanąć w obronie owego biedaka Attlee'go, gdyż inaczej oni go już zupełnie zaciukają!

Przecież Attlee — to państwowy działacz, pani Strauss! To nie partner do tańca. Nie można rozpatrywać go z punktu widzenia balowej estetyki. Raczej spójrzcie na jego intelektualne i moralne wartości!

Naturalnie, rozumiemy, że walory takie, jak to powiadają, nie poniewierają się na ziemi. Ich, szczerze mówiąc, premier nie ma skąd wydostać, jeśli Pan Bóg go tym nie obdarował. Ale z drugiej strony — cóż on jest temu właściwie winien?

A współrodacy, nie licząc się z niczym, znów właśnie za to dokwierają mu i dręczą go.

I w niemniejszym stopniu, niż pod względem powierzchowności. Oto, co piszą sami Anglicy (i do tego labourzyści) o swym nieszczęsnym premierze:

**„Jest on nikły, szary, w tym samym stopniu mierny, co i jego wygląd“.**

**„Zachowuje się nieśmiało, niezręcznie i nierzadko coś sam do siebie szepcze“. „Na zebraniach gubi się wśród innych i nawet jakby przepraszał za swą obecność“. „Przemówienia wygłasza słabo — nie umie ich wypowiadać. Zawsze wydaje się, że zawstydzają go wybitniejsze ustępy mowy. Po udanym dowcipie zazwyczaj opuszcza nisko głowę, jakby pragnął, aby go nie słuchano“.**

**„Attlee nie posiada zalet wodza, ale to uzdolniony wykonawca“.**

**„W Oksfordzie Attlee był nicością i pustym miejscem“.**

Tak piszą sami labourzyści o swym premierze Attlee.

Co się tyczy Amerykanów, to ci jeszcze mocniej chlaszczą Attlee'go, nie bacząc na to, że ten jest niewolniczo zaprzedany U.S.A.

Amerykański dziennik „American Merkury“ zamieścił artykuł, w którym pisze:

**„Partia labourzystowska wydała mało olśniewających postaci, ale nawet wśród swych towarzyszy — socjalistów — Attlee wydaje się niklejszy od innych“.**

**„Nieśmiały i skromny, Attlee wyróżnia się wrodzoną skłonnością do godzenia, załatwiania, łagodzenia przeciwieństw“.**

**„Podczas partyjnych rozbieżności jest zawsze centrowcem. Nigdy nie zajmuje przodującego stanowiska“.**

Jednakże, ujawnia się oto przed nami ciekawe oblicze premiera!

Taki, pojmujecie, skromniutki, nieśmiały, łagodny. Wszystkich „godzi“, nikogo „nie ciągnie za sobą“ i nawet, na odwrót, jakby sam człapał w ogonie.

I skąd to wydobyto taką drobniutką figurkę? A jeszcze wyniesiono go na stanowisko premiera. Przecież to, wybaczcie, raczej owca, a nie człowiek.

W dzienniku „American Mercury“ właśnie tak i powiedziano, że to „owca“. Zresztą tam wyrażono się więcej zagadkowo: **„Attlee to owca w owczej skórze“.**

Dziwne określenie! Być może, w języku angielskim to dźwięczy jakoś szczególnie, alegorycznie.

No, a po rosyjsku to przysłowie wali bez chybienia: **„Wilk w owczej skórze“.**

I oto, jeśli z tego stanowiska spojrzeć na premiera Attlee'go, wówczas wiele się wyjaśnia. Łagodny, wstydliwy, nieśmiały. Ogon o byle co się trzęsie, wargi coś niezrozumiale szepczą.

Ale to tylko jego owcza skóra!

A poprzez tę skromną skórkę zbyt wyraźnie przeziera wilczy charakter.

Na próżno premier przypuszcza, że nikt nie dostrzega jego wilczego grymasu.

Widzą to wszyscy, którzy sami nie są ani wilczego, ani owczego gatunku.

Naród angielski natychmiast rozpoznał, że w ostatniej naradzie Truman — Attlee brały udział dwa zatwardziałe wilki.

O tej naradzie Harry Pollitt pisał w „Daily Worker“:

**„Attlee zaprzedał Trumanowi interesy Anglii i świata we wszystkich ważniejszych zagadnieniach“.** Co więcej:

**„Attlee usiłuje zmusić robotników do wyrzeczenia się wszystkich tradycji i praktyki, chroniących ich zarobek oraz pracę. Dąży do przymusowego rozporządzania siłą roboczą i przedłużenia dnia pracy. Doprowadza do zwyżki cen i wzrostu zarobków kapitalistów“.**

Tak, to **wilk w owczej skórze!** I dlatego ma podobnie oszukańczy wygląd. Jest skromny, zgodny, łagodny, czci (ale nie osądza) swą mamusię (Amerykę). Wykrzykuje o swym oddaniu dla interesów robotników. Wkrada się w ich zaufanie, aby tym pewniej ich zaprzedać.

Ależ to przecież Judaszek Gołowlew! To ten sam szczedrynowski Judaszek, który chował swój zwierzęcy pysk pod maskę łagodnego mruczenia.

Poza tą nieśmiałą i skromną powierzchownością Judaszka ukrywały się: **zdrada, kłamstwo, obłuda i faryzeizm.**

**Dobrze znajome skojarzenie!**

**MICHAŁ ZOSZCZENKO**
**(„Krokodyl“)**



Porządki wiosenne

## Kronika partyjna

**Uniwersytet Łódzki:** dziś, dnia 8 kwietnia o godz. 14 w auli przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie wyborcze pracowników naukowych i administracyjnych oraz studentów, członków PZPR.

## Kronika ZMP

**Dziś, o godz. 9.30 odbędzie się w sali Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4-a ogólnołódzka narada propagandystów ZMP. Obecność wszystkich propagandystów - wykładowców zespołów szkoleniowych obowiązkowa.**

# Dzielnicowe rady narodowe
## omawiają potrzeby sanitarne miasta

Dnia 6 kwietnia br. w DRN Łódź-Południe odbyła się sesja, której centralnym zagadnieniem była **sprawa czystości.** Obszerny referat na ten temat wygłosił przewodniczący DRN Longin Szymański, który mocno podkreślił konieczność zmiany obecnego stanu sanitarnego dzielnicy Łódź - Południe. Ta robotnicza dzielnica w spuściźnie po gospodarce kapitalistycznej otrzymała domy pozbawione najczęściej urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, wykazujące duże zaniedbania w zakresie urządzeń sanitarnych.

Do akcji sanitarno - porządkowej postanowiono wciągnąć całe społeczeństwo. Komitety blokowe będą musiały baczną uwagę zwrócić na doprowadzenie do czystości podwórz, ulic, ustępów, strychów, klatek schodowych i tp. Rozpoczęta akcja o poprawę warunków sanitarnych stać się musi akcją długofalową. Obowiązkiem każdego obywatela jest dbać o czystość i porządek.

* * *

Głównym tematem obrad sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ odbytej w dniu 6 kwietnia br. było **zagadnienie poprawy warunków sanitarno - porządkowych na terenie północnych dzielnic miasta.**

W wygłoszonym referacie ob. Zdzisław Ryterski wskazał, że dzielnica Północ należy do najbardziej pod względem sanitarnym zaniedbanych dzielnic Łodzi. Wiele poważnych na tym odcinku braków usunięto, pozostało jednak wiele do zrobienia. Aby podnieść stan sanitarny posesji wyremontowano kompletnie 21 ustępów, dokonano drobnych napraw w 68 ustępach, naprawiono 287 rowków ściekowych itp. Oczyszczono 887 posesji ze śmieci, 419 posesji z fekalii. Przeprowadzono dezynfekcję ubikacji, śmietników i rowków ściekowych. Zaopatrzono posesje w 3187 puszek na śmieci.

Na poprawę warunków komunalnych dzielnicy wpłynie zabrukowanie i wyszlakowanie kilkunastu ulic oraz uregulowanie ścieków. Celem podniesienia stanu sanitarnego tej dzielnicy zlikwidowano 174 stajnie i chlewy, znajdujące się na terenie różnych posesji.

Aby akcja porządkowo - sanitarna przebiegała sprawnie, konieczne jest ścisłe powiązanie prac Dzielnicowej Rady Narodowej z komitetami blokowymi. Wszyscy mieszkańcy Dzielnicy Łódź Północ powinni wziąć udział w akcji sanitarno - porządkowej.

W dyskusji, która wywiązała się nad referatem, zabierało głos szereg mówców. Przewodnicząca Komisji Gospodarki Komunalnej **tow. Pawlicka** zwróciła uwagę **na zbyt małą aktywność Dozoru Sanitarnego.** Przewodniczący Wydziału Oświaty **tow. Golczewski** mówił o tym, że młodzież nie jest otoczona dostateczną opieką lekarską. Niektóre budynki szkolne nie posiadają dostatecznej ilości ubikacji i łaźni.

Na sesji zatwierdzono plan pracy na II kwartał br.

## Czytelnicy piszą

### Usunąć spod okien puszki na śmieci

Od pierwszego dnia „miesiąca czystości", Osiedle im. Montwiłła Mireckiego, zwane popularnie Polesiem Konstantynowskim, przybiera prawdziwie odświętny wygląd. Dozorcy doprowadzili do należytego stanu klatki schodowe w blokach jak np. przy Daniłowskiego 5, szyby w oknach klatek schodowych lśnią już czystością.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedno małe „ale". Otóż metalowe śmietnice ustawiono obecnie na trawnikach wprost okien budynków. Pomysł ten nie należy do szczęśliwych, bowiem już po paru dniach trawnik wokoło śmietnic jest zanieczyszczony, ponadto, zbiorniki te, wbrew nazwie, nie są wcale hermetyczne i „zapachy" ulatniające się z niedomkniętych śmietnic zatruwają powietrze.

Z sytuacji tej jest wyjście. Należałoby wszystkie śmietnice, należące do jednego bloku mieszkalnego, ustawić w jednym miejscu, a mianowicie pod murkiem tak zwanej „pergoli". Zastosowanie tego wpłynęłoby na właściwe utrzymanie stanu sanitarnego terenu, ponadto zaś, dałoby mieszkańcom domów możliwość otwierania okien, bez obawy wdychania złego zapachu, unoszącego się ze śmietnic.

GS

*OD REDAKCJI: Wierzymy, że wniosek autora listu zostanie uwzględniony.*

### A biletów wciąż nie ma

Już od dłuższego czasu został wprowadzony w życie nowy system rozprowadzenia biletów ulgowych do kin. W związku z tym powołane ku temu w zakładach pracy czynniki zakupują zbiorowo bilety dla swych pracowników. Inaczej jest w naszej fabryce. Zakład nie otrzymał dotychczas jeszcze ulgowych biletów do kina, ponieważ zaistniała różnica zdań między kierownikiem świetlicy, a radą zakładową na tle, kto ma właściwie zaopatrywać robotników w ulgowe bilety.

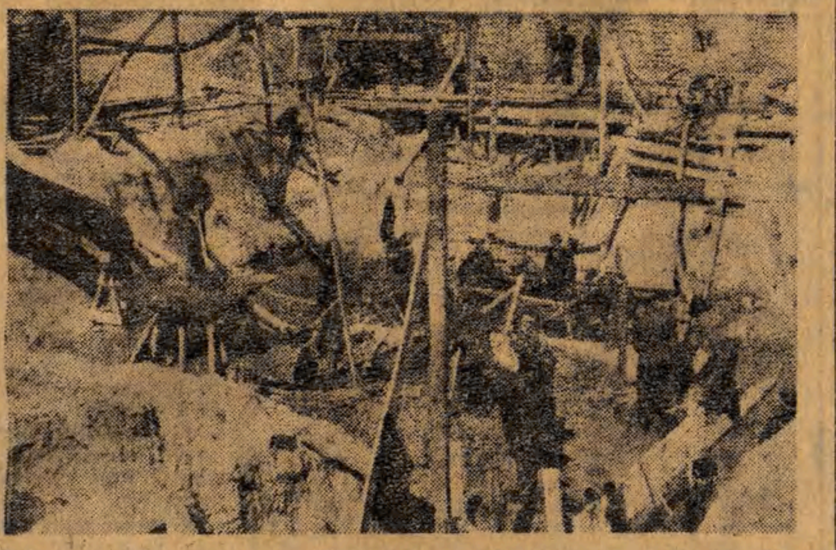
Takie postawienie sprawy wywołuje uzasadnione rozgoryczenie wśród pracowników, którzy w ten sposób zostali pozbawieni możliwości korzystania z ulgowych biletów.

H. BOGUSŁAWSKI
Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych

*OD REDAKCJI: Z uwagi na interes załogi należy czym prędzej zakończyć „spór" kompetencyjny.*

# Budowa nowoczesnego gmachu szkolnego

W osiedlu im. Montwiłła Mireckiego, u zbiegu ulicy Feliksa Perla i Ksawerego Prausa przystąpiono w ubiegłym roku do budowy wielkiego gmachu szkolnego. Roboty powierzono Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Obecnie trwają w dalszym ciągu prace przy układaniu fundamentów, a na części budowy przystąpiono już do murowania ścian parteru. Zastosowano tu w szerokim zakresie pracę maszyn.



*Budowa gmachu nowej wspaniałej szkoły w zachodniej części Łodzi — na Polesiu Konstantynowskim.*

Na wznoszących się murach pracują dwie brygady: **Nikodema Zaborowicza** oraz **Mieczysława Kruczkowskiego.** Obie współzawodniczą między sobą. Fundamenty stawia brygada **Mieczysława Kruczkowskiego,** ostatnio wyrabiająca 151 proc. normy. Brygada **ob. Zaborowicza** uzyskuje przy budowie ścian 317 proc. normy.

Ta rozpiętość osiąganych wyników jest wynikiem niejednakowego składu osobowego brygad. Pierwsza z nich pracowała w znacznie mniejszym składzie, a na domiar tego opóźniała pracę woda, stojąca w wykopach.

— Teraz — oświadcza ob. Kruczkowski — i my pokażemy, że potrafimy poważnie przekraczać normy. Wykop jest suchy, skład brygady został uzupełniony. Postanowiliśmy pracować tak, aby przodować na budowie.

Słyszy te słowa Nikodem Zaborowski, który właśnie kładzie narożnik parterowego okna, i śmiejąc się, woła: — „Ta „sztuczka" wam się nie uda, nie damy się prześcignąć. Gdy dogonicie naszą normę, to postaram się wówczas jeszcze podnieść wyniki".

Szkoła na osiedlu im. Montwiłła-Mireckiego zostanie oddana do użytku w przyszłym roku. Prace postępują sprawnie. Prowadzi je jeden z najmłodszych w Polsce kierowników robót, 21-letni **ob. Aleksander Pardej.** Jest on aktywistą ZMP i potrafi podołać swym odpowiedzialnym obowiązkom zawodowym, a zarazem znaleźć czas na pracę społeczną, opiekuje się bowiem kursem dla budowlarzy analfabetów. Ob. Pardej ukończył techniczną szkołę budowlaną i od 3 lat — po rocznym okresie praktyki — jest kierownikiem robót. Zapewnia nas, że bynajmniej nie jest nowicjuszem, gdyż jak twierdzi — to jego 14 budowa.

Ćw.

# Okiem korespondenta

### UPŁYNNIĆ ZBĘDNE REMANENTY

*W naszych magazynach leży od czerwca ub. r. towar przeznaczony dla ZPB im. Dzierżyńskiego. Nie odebrano go do dnia dzisiejszego. Świadczy to o niedbalstwie i lekceważeniu swych obowiązków zarówno przez naszą administrację, jak i przez odbiorcę towaru.*

*A przecież nie wolno zapominać, że złotówka, zamrożona w bezużytecznie spoczywającym towarze — to zwolnienie tempa obiegu środków obiegowych — to strata dla naszej gospodarki.*

Stefania Domańska
*ZPB im. Stalina.*

### BIUROKRACJA W WYDZIALE SOCJALNYM

*Praca wydziału socjalnego naszych zakładów wywołuje słuszne oburzenie wśród robotników. Zmieniono kierownictwo, lecz biurokratyczny styl pracy nie uległ zmianie, każdą najbłahszą sprawę załatwia się tam przez kilka dni i ciągle powstają w tym wydziale jakieś „trudności", a robotnicy niepotrzebnie muszą odrywać się od warsztatów, tracąc cenny czas.*

*Rada zakładowa powinna wreszcie wniknąć w te sprawy.*

Aleksander Zieliński
*ZPB im. Rewolucji 1905 r.*

### NIENALEŻYTA PRACA PRALNI

*Odzież ochronną oddajemy do Pralni Chemicznej i Farbiarni, Oddział I, przy ul. Wólczańskiej 257. Należałoby przypuszczać, że placówka ta powołana została do prania odzieży, ale w istocie dzieje się inaczej. Ubrania nasze po „wypraniu" wyglądają tak, jakby w ogóle nie oglądały wody, mydła ani sody.*

*Załogę oburza takie lekceważenie potrzeb ludzi pracy. Kierownictwo pralni winno uświadomić sobie, że czysta odzież dla załogi to stworzenie jej lepszych warunków pracy.*

Misiula i Dębiński
*ZPB im. Okrzei*

### MŁODZIEŻ CAS WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIE

*Młodzież ZMP Centrali Aptek Społecznych, zgodnie z powziętym zobowiązaniem z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży, przepracowała po 6 godzin przy likwidowaniu zaległości, wynikłych na skutek reorganizacji wyżej wymienionej instytucji.*

Ludwik Dmeński
*Centrala Aptek Społecznych*

### MASZYNA CZEKA NA DECYZJĘ...

*Przeszło miesiąc temu nadeszła do naszych zakładów maszyna z zagranicy. Do tej pory nie rozpakowano jej, gdyż brak jest decyzji władz zwierzchnich. Stoi więc ona na placu fabrycznym, narażona na wpływy atmosferyczne. Podobno nie nadaje się dla nas, pocóż więc trzyma się ją tak długo na naszym terenie?*

Roman Żywiecki
*Zakłady Wytwórcze Wyłączników Niskiego Napięcia A-2*

## Capstrzyk bojowników o wolność i demokrację

Wczoraj w związku z uroczystościami 6 rocznicy wyzwolenia z więzień i obozów hitlerowskich ulicą Piotrkowską przeciągnął capstrzyk. Na czele pochodu kroczyli weterani rewolucji 1905 roku i członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz delegacje organizacji społecznych ze sztandarami, przedstawiciele zakładów pracy i młodzież szkolna.

Na trasie przemarszu capstrzyku zebrani wznosili okrzyki na cześć pokoju i Związku Radzieckiego i wyrażali swe oburzenie przeciw wojennej polityce anglo - amerykańskich imperialistów.

## Młodzież akademicka podejmuje zobowiązania 1-Majowe

**Studenci II roku Wydziału Chemii Politechniki Łódzkiej** dla uczczenia Święta 1 Maja postanowili **przepracować 8 godzin** przy budowie Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej, podnieść swoje wyniki w nauce oraz przystąpić do zakrojonej na szeroką skalę akcji oszczędzania chemikalii, przeznaczonych na przeprowadzanie doświadczeń w laboratoriach i pracowniach.

Studenci Politechniki Łódzkiej wzywają młodzież akademicką Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej do podejmowania podobnych zobowiązań.

# DZIEŃ ŁODZI

### WIEC MANIFESTACYJNY ZBoWiD

W dniu dzisiejszym w sali Filharmonii Łódzkiej, przy ul. Narutowicza 20, o godz. 16, odbędzie się wielki wiec manifestacyjny w związku z Międzynarodowym Dniem Solidarności, urządzony staraniem Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

### WYSTAWA PRZECIWWENERYCZNA

W gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych w dniu dzisiejszym, o godz. 11, zostanie otwarta wystawa, poświęcona walce z chorobami wenerycznymi. Szereg pomysłowo wykonanych plansz i tablic obrazuje powstawanie i przebieg choroby. Wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 11 do 19. Specjalni instruktorzy udzielać będą wyjaśnień.

### PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY W MUZEUM PRZYRODNICZYM

W związku z przygotowaniami do nowej wystawy „Powstanie i rozwój życia na ziemi", której otwarcie nastąpi w dniu 1 maja br., Muzeum nie będzie czynne dla zwiedzających w okresie od 10 do 30 kwietnia br.

### OŚRODEK INFORMACYJNY ZMP

Zarząd Łódzki ZMP zorganizował ośrodek informacyjny dla nowo wstępujących na wyższe uczelnie. Ośrodek uruchomiono w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 262 na parterze. Informacja czynna będzie dnia 9 kwietnia br. w godzinach od 17 do 19.

### WYBORY DO KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi od dnia 9 kwietnia br. rozpoczyna zebrania obwodowe członków spółdzielni. Na zebraniach tych zostanie wybranych 426 komitetów członkowskich dla sklepów spożywczych.

### POMOC DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Koło Ligi Kobiet przy Hurtowni Terenowej Nr. 2 „Centrofarm" przeznaczyło sumę zł. 627,25, uzyskaną z loterii fantowej, urządzonej w dniu Święta Kobiet, na pomoc dla dzieci walczącej Korei.

### WYPOŻYCZALNIA SKRYPTÓW WSZECHNICY RADIOWEJ

Wojewódzka Ekspozytura Wszechnicy Radiowej w Łodzi, pragnąc ułatwić pracę kołom samokształceniowym Wszechnicy Radiowej, wypożycza skrypty. Skrypty wypożyczać można codziennie w Ekspozyturze przy Al. Kościuszki 40, w godzinach od 8 do 16 za okazaniem dowodu opłacania prenumeraty. Wypożyczalnia skryptów przeznaczona jest dla tych kół samokształceniowych, które skrypty Wszechnicy Radiowej zaprenumerowały, lecz ich dotychczas nie otrzymały.

### DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, A. Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

## Odpowiedzi redakcji

**Ob. J. Kacprzyk.** — Odwoławcza Komisja Lokalowa utrzymała w mocy decyzję odmowną na Wasze podanie.

**Ob. J. Gajewski.** — Nie możemy załatwić Waszej sprawy ponieważ nie podaliście dokładnego adresu tej szkoły.

# TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 15 — „Pan Geldhab", godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli".
POWSZECHNY — godz. 16 i 19.15 „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 16 i 19.15 — „Ulubione melodie".
OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole"
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".

ADRIA (dla młodz.) — „Ulica graniczna", godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30
BAJKA — „Orzeł Kaukazu" II seria, godz. 16, 18, 20
BAŁTYK — „Wyspa szczęścia" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr." Nr 14-51, PKF Nr 15-51; „Świat młodych" Nr 12-50, „Lasy" — (2 ak), „Nauka i technika" Nr 8-50. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Leśna opowieść", godz. 14, 16, 18, 20
MUZA — „Pierwszy start", godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Dr Semmelweis" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Dzielny Gajczy", godz. 16, 18, 20.
REKORD — „Miasto nieujarzmione" godz. 14, 16, 18, 20
ROBOTNIK — „Zapora" godz. 16, 18, 20
ROMA — „Kobieta wyrusza w drogę", godz. 16, 18, 20
STYLOWY — „Czekaj na mnie" — godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT — „Biały kieł" godz. 14, 16, 18, 20
TATRY — „Pustelnia Parmeńska", I seria, godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Ucieczka z niewoli" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Statek Derbent" godz. 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Warszawska premiera", godz. 16, 18, 20

## Co usłyszymy przez radio

**Program na niedzielę, 8 kwietnia 1951 r.**

7.00 „Małe zespoły instrumentalne i wokalne". 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 „Oblicze dnia" — 4 odc. rep. W. Wasilewskiej. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka". 11.15 „Od naszych korespondentów". 11.25 Koncert życzeń. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 „Tydzień muzyki węgierskiej". 12.55 „Historia ruchu robotniczego". 13.15 „Świetlica wiejska". 13.25 „Ludzie naszych fabryk i wsi". 14.00 „Wszechnica Radiowa". 14.20 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 14.40 „Liczymy warstwy ziemi". 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Proza. 16.35 Melodie taneczne. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chopinowski. 17.50 Muzyka. 18.00 Słuch. pt. „Tkacze" wg dramatu G. Hauptmana. 19.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert rozrywkowy. 21.15 Felieton. 21.25 Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Z pięściarzami robotniczej reprezentacji Szwecji

W piątek późnym wieczorem, przybyła do Łodzi robotnicza reprezentacja bokserska Szwecji, którą dzisiaj ujrzymy na ringu w hali „Włókniarza" na Widzewie.

Z pięściarzami szwedzkimi zetknęliśmy się wczoraj rano przy śniadaniu w Grand-Hotelu. Zawodnicy byli wypoczęci i w dobrych humorach. Gdy apetyty zostały już zaspokojone, chłopcom rozwiązały się języki.

Rozmowę rozpoczynamy od wrażeń wrocławskich.

— Są one tak wspaniałe — mówi nam jeden z kierowników reprezentacji szwedzkiej — że nie wiem doprawdy, od czego zacząć. Serdeczne przyjęcie, z jakim spotkaliśmy się u was, długo pozostanie nam w pamięci.

Szybko jednak przechodzimy na inny temat, na temat sportu robotniczego w Szwecji. Okazuje się, że sport robotniczy w Szwecji zdany jest wyłącznie na własne siły.

— Nie otrzymujemy — mówi nasz rozmówca — żadnych subsydiów, ani ze strony państwa, ani ze strony związków zawodowych.

Sport robotniczy w zamożnej Szwecji utrzymuje się więc tylko i wyłącznie z własnych składek. Nic też dziwnego, że pięściarze, których gościmy w chwili obecnej w Polsce, zmuszeni są trenować na własną rękę, często, jak nam oświadczył ich kierownik, **w piwnicach, bez okien i wentylacji.** Wspaniałe sale treningowe, z parkietami błyszczącymi jak lustra i najnowocześniejszymi przyrządami do treningów, są dostępne jedynie dla klubów bogatych, posiadających w swych szeregach młodzież zamożnych rodziców.

Pomimo tych ciężkich warunków, pięściarze robotniczej reprezentacji Szwecji starają się utrzymać kontakty z pięściarzami robotniczymi Finlandii i Norwegii, a niedawno gościli nawet doskonałych pięściarzy radzieckich, od których przejmują powoli ich styl walki (Burgerstrom), zarzucając przestarzałą szkołę angielską, której dotychczas hołdowali.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

### o godzinie:

GODZ. 9.30 na stadionie Włókniarza przy Al. Unii biegi na przełaj na dystansach: dla seniorów około 5.000 mtr., dla kobiet około 1.200 mtr., oraz juniorów około 800 mtr.

GODZ. 10 — sala MDK przy ul. Traugutta, początek finałowych spotkań szkolnych w piłce ręcznej.

GODZ. 11 — hala Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz"—międzynarodowe spotkanie w boksie pomiędzy reprezentacją robotniczą Szwecji a reprezentacją Zrzeszenia „Włókniarz".

GODZ. 11 — Stadion „Włókniarza" przy Al. Unii: zawody o mistrzostwo pierwszej ligi szczypiorniaka: „Włókniarz" — Budowlani (Opole).

GODZ. 11 — Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej grupy miejskiej: boisko Widzewa: Gwardia — „Włókniarz" I B, boisko przy ul. Kilińskiego 188: Ognisko — Spójnia.

GODZ. 12—Helenów—pokaz zręczności w prowadzeniu aut i motocykli.

GODZ. 13.30 — Stadion „Włókniarza", zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej grupy miejskiej: Kolejarz — Widzew I B.

GODZ. 15.30 — Stadion Włókniarza przy Al. Unii, zawody piłkarskie o mistrzostwo II ligi państwowej: Widzew — Gwardia (Białystok).

GODZ. 15.30 — boisko Ogniwa w Parku Ludowym, zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej grupy miejskiej: Ogniwo — Budowlani.

**Uczęszczaj na zaprawy do Biegów Narodowych!**

## Pracownicy poszukiwani


Ślusarzy, tokarzy, blacharzy, elektromonterów i robotników gospodarczych zatrudnią Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej w Łodzi, ul. Niciarniana Nr 2. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 282

Inżynierów i techników budowlanych — elektryków i sanitarnych do nadzoru na terenie Łodzi i województwa zatrudni natychmiast **Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Łodzi, ul. Ciesielska 27.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 305

Wysoko kwalifikowanych ślusarzy i tokarzy narzędziowych zatrudnią natychmiast **Zakłady Wytwórcze Wyłączników Niskiego Napięcia w Łodzi, ul. Przędzalniana 71.** Zgłoszenia osobiste do Wydziału Kadr. 306

Biegłe maszynistki, elektromonterów, robotników transportowych i na przędzalnię zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg w Łodzi, ul. Piotrkowska 276. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 310

Wykwalifikowanych tkaczy (ki), prządki, ślusarzy, uczniów(ce) na tkalnię i przędzalnię oraz robotników gospodarczych, magazynowych i transportowych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 325

Referenta szkolnictwa zawodowego, technika-kalkulatora do działu „Głównego Mechanika" zatrudnią natychmiast Zelowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione z siedzibą w Zelowie, pow. łaski. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 323

Księgowych wysoko wykwalifikowanych techników normowania w terenie oraz portiera zatrudnią natychmiast Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi, Piotrkowska 278. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 314

Inżyniera lub technika na stanowisko kierownika planowania i technika-mechanika na inwestycje maszynowe, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, frezerów i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. PKWN Nr 37. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Kadr. 331

Inżynierów i techników drogowych, samochodowych, referentów sprawozdawczości z praktyką i ogrodnika z wyższym wykształceniem, zatrudni Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia, ul. Ogrodowa 15, pokój 152, w godzinach urzędowych. 319

Magazyniera obeznanego z przędzą wełnianą, przykręcaczy na selfaktory, prządki, robotników transportowych i gospodarczych przyjmą Zakłady Przem. Wełn. im. Wł. Reymonta. Zgłoszenia do Działu Personalnego. ul. Rzgowska 17 a. 316

# 20 LAT temu

## Co pisała prasa łódzka w dniu 8 kwietnia 1931 r.

**SAMOWOLA KAMIENICZNIKÓW**

W dniu wczorajszym właściciel domu Nr 2 przy ul. Malczewskiego niejaki Roman Smuga wyeksmitował na ulicę bezrobotnego Władysława Grubego wraz z rodziną

Krzyki i płacze rodziny Grubego zgromadziły kilkuset mieszkańców sąsiednich ulic. W pewnej chwili rzesze robotników poczęły wnosić z powrotem do mieszkania rzeczy bezrobotnego.

Rozjuszony gospodarz, uzbrojony w siekierę, sprowadził na pomoc kilkunastu sąsiednich kamieniczników i zaatakował tłum, rozdając obficie razy. Wywiązała się walka, podczas której żona kamienicznika sprowadziła silne oddziały konnej policji. Przybyło również nowo sprowadzone do Łodzi policyjne auto pancerne.

Po kilkugodzinnej walce policja tłumy rozproszyła. Mieszkańcy Chojen krążą w dalszym ciągu po sąsiednich ulicach.

Rodziną wyeksmitowanego robotnika zajęli się sąsiedzi.

Wyeksmitowany Władysław Gruby pracował jeszcze do jesieni ub. roku w charakterze snowacza. Obecnie zalegał od trzech miesięcy z komornem.

**SKRADZIONE MILIONY**

Sprawa upadłości Banku Handlowego w Łodzi nie schodzi ze szpalt dzienników. Według pobieżnych obliczeń fabrykanci aferzyści poszkodowali skarb państwa na 3,5 miliona zł. Prywatnym posiadaczom oszczędności skradziono ponad 4 miliony zł.

Wielu fabrykantów łódzkich wstrzymało wypłatę zarobków robotnikom, oświadczając, że stracili gotówkę na skutek oszustw Banku Handlowego.

# Politycy, bankierzy, gangsterzy

Upadek moralny i rozpanoszenie korupcji w Stanach Zjednoczonych, są najpełniejszym potwierdzeniem słów Lenina, że **„sprzedajność, korupcja w ogromnych rozmiarach, panama wszelkiego rodzaju"** są nierozłącznie związane z imperializmem, są jego formą życiową.

Weźmy dla przykładu kilka ostatnich afer.

**Parnel Thomas**, przewodniczący osławionej Komisji do badania działalności antyamerykańskiej, jeden z twórców tego instrumentu faszyzacji kraju, okazał się **dużej miary łapownikiem, szantażystą i małym złodziejaszkiem.** Inkasował on nawet pensje nie istniejących pracowników ze sporządzanych przez siebie fałszywych list płacy. Dymisjonowany niedawno **minister wojny Johnson,** główny akcjonariusz zakładów lotniczych Boeing, w których produkuje się m. in. dalekodystansowe bombowce B-26, udzielał sobie zamówień na setki milionów dolarów, nie zaniedbując oczywiście przyznania swemu przedsiębiorstwu „odpowiedniego" zarobku. Musiał on w końcu ustąpić, w następstwie akcji konkurencyjnego dygnitarza, który pozazdrościł Johnsonowi zbyt wielkich zysków.

Afera **osobistego adiutanta Trumana, gen. Vaughama,** w którą zamieszani byli **główny intendent gen. Feldman i dowódca korpusu chemicznego gen. Waitt,** ujawniła, że pobierali oni 5-procentowe prowizje za kontrakty na milionowe dostawy w ramach marshallowskich zbrojeń. Inną aferą były łapówki idące w dziesiątki tysięcy dolarów, które pobierał **sekretarz Trumana, Dawson i kilku innych dygnitarzy Białego Domu** za udzielanie państwowych pożyczek różnym przedsiębiorcom, a nawet jednej z band gangsterskich.

Po zniesieniu prohibicji, tysiączne rzesze gangsterów ze sztabami wzbogaconych notorycznych bandytów stanęły przed problemem znalezienia nowych źródeł dochodu. Syndykaty gangsterskie zorganizowały wkrótce w skali krajowej olbrzymie nielegalne przedsiębiorstwa gier hazardowych i totalizatora o miliardowych obrotach oraz szereg innych źródeł dochodu, tzw. „racket", opartych na terrorze i szantażu. Było to zorganizowane w spółce z władzami administracyjnymi i policją, którym wypłacano haracz w wysokości 25 milionów dolarów rocznie.

Bandy te uzyskały wkrótce wpływ **na skorumpowany przez siebie aparat administracyjny i samorządowy w dużych miastach, a szczególnie w Nowym Jorku oraz na ośrodki partyjne, włączając się w czasie akcji wyborczych do machin partyjnych obu partii politycznych Stanów Zjednoczonych.**

Jeden z czołowych hersztów nowojorskiego świata przestępczego, **Frank Costello,** zeznał m. in., że kandydatury jego pupilów na odpowiedzialne stanowiska były zatwierdzane przez b. dwukrotnego burmistrza Nowego Jorku, O'Dwyera, **obecnego ambasadora w Meksyku.** Ten okaz amerykańskiego dyplomaty, jako prokurator w Brooklynie w 1943 roku, zwalniał z odpowiedzialności karnej notorycznych bandytów i nierzadko obsadzał nimi stanowiska sędziów, inspektorów, kierowników wydziałów w samorządzie nowojorskim.

Charakterystyczne światło na tę całą aferę i na działalność „Komisji Senatu do badania przestępczości". (która jest wynikiem rozgrywki między republikanami a demokratami na użytek przyszłych wyborów) rzuca obrazek starcia, jakie miało miejsce między członkiem komisji śledczej, senatorem Tobeyem a ambasadorem O'Dwyerem w trakcie jego przesłuchiwania. Gdy w pewnej chwili sen. Tobey dowiódł O'Dwyerowi, że ten bezprawnie zwolnił z więzienia wybitnego gangstera, Anastasię, po tajemniczej śmierci głównego świadka oskarżenia, Reesa, i dał do zrozumienia, że ludzie burmistrza O'Dwyera maczali w tym palce, zdenerwowany ambasador zarzucił sen. Tobeyowi, że on również w czasie wyborów korzystał z pomocy świata przestępczego.

Takie jest oblicze moralne tej **dolarowej „demokracji".** Tak wygląda klimat tego „American way of life", którym gnijący imperializm chce „uszczęśliwić świat".

„American way of life" — „amerykański styl życia", — te słowa imperialistyczni propagandziści amerykańskiego kapitału monopolistycznego wymyślili, aby pokryć nimi odrażający obraz ustroju, którego istotę i całą treść można zamknąć w dwu amerykańskich słowach „Business" (interes), i „Profit" (zysk). Motorem wszelkich działań, celem każdej akcji gospodarczej, społecznej, politycznej, dyplomatycznej jest dolar.

Ten zielony, miękki papierek, **to** symbol i cel tej zorganizowanej w skali państwowej kliki cynicznych lichwiarzy, fabrykantów, handlarzy, pośredników, gangsterów i morderców, zrzeszonych w kilku olbrzymich grupach finansowych, które opanowały całe życie Stanów Zjednoczonych.

I oto ta banda imperialistycznych „właścicieli" Stanów Zjednoczonych podjęła **zbrodnicze hasło Hitlera opanowania świata.**

W swym referacie na VI Plenum KC PZPR towarzysz Bierut powiedział: **„Imperializm upaja się kultem dolara, który wciąż toczy się w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę".**

LUDWIK KOCHAŃSKI.

# Tam, gdzie historia splata się z dniem dzisiejszym

**„Masy pracujące są dumne ze swego miasta, ze swej Warszawy. Kochają ją. Jej przeszłość jest im droga"** — mówi jedna z tez, ustalonych przy opracowaniu generalnego planu odbudowy Warszawy. **„Dlatego socjalistyczna Warszawa nawiązuje do swych najlepszych tradycji, szanując i otaczając pieczą to wszystko, co stanowi rzeczywiście wartościową i żywą spuściznę kultury przeszłych pokoleń..."**

Więc powstają z gruzów cenne zabytki przeszłości. Drewniane ogrodzenie okala teren dawnego Zamku. Zjeżone rusztowaniami ostro rysują się nieliczne ocalałe fragmenty zamkowych murów. Zgrzytają piły, stukają młoty, zajeżdżają wozy i ciężarówki, pełne cegły, piasku... Odbudowa Zamku Królewskiego ma być ukończona — zgodnie z uchwałą Sejmu — do 1955 r. Ale na okalającym zamkowy teren ogrodzeniu powiewa czerwony transparent: **„Przez współzawodnictwo skrócimy czas odbudowy Zamku Warszawskiego".** I drugi: **„Pracujemy więcej i lepiej — wygramy walkę o pokój".**

Jak najszybciej, jak najlepiej — oto słowa, w których mieści się istota stosunku robotnika Polski Ludowej do zadania, które sobie postawił: żeby Zamek był tak samo piękny i wspaniały, jak był ongiś. Przecież już w XVI wieku jeden z ówczesnych podróżników, cudzoziemców, który zwiedzał Warszawę, tak o naszym Zamku pisze:

„Jest w Warszawie Zamek, niegdyś z drzewa przez książąt mazowieckich od strony północnej miasta wystawiony — potem od świętej pamięci najjaśniejszego Zygmunta Augusta z kamienia i cegły w dobrym guście przebudowany; na koniec najjaśniejszy dziś panujący Zygmunt III ostatecznie budynki drewniane, które w tym Zamku zostały, rozrzucił, a natomiast wystawił kamienne, wielce chwalone i bardzo dla całości ozdobne".

August III Sas i Stanisław August Poniatowski rozbudowują, upiększają dalej Zamek...

Z największym pietyzmem, z prawdziwą pieczołowitością rekonstruowany jest Zamek Królewski—żeby niczego nie uszkodzić, nie nadłamać, nie skruszyć. Każdy ocalały fragment jest przecież bezcenny... A gdy już stanie Zamek w całym swym dawnym pięknie i blasku, będzie odtąd stanowił nie tylko dokument historii i kultury polskiej, będzie także i dokumentem naszych czasów.

Jakżeż inny był stosunek burżuazji do przeszłości! Kapitalistyczna gospodarka barbarzyńsko niszczyła cenne, narodowe pamiątki. Zabytkowe mury, najpiękniejsze pałace były przebudowywane, zmieniane, a nawet burzone, by zrobić miejsce dla szpetnych, tandetnych, ale... dochodowych domów czynszowych, czy sklepów. Ginęły w powodzi przybudówek, nadbudówek, oficyn stare pałace, średniowieczne baszty...

W ruinach Starego Miasta tętni praca. Spod zwałów dziewiętnastowiecznych dobudówek, z gruzów barokowych i renesansowych budynków wyłania się w całym swym pięknie — gotyk. Ostrołukowe portale o pradawnym układzie cegły, wyblakłe przez wieki malowidła ścienne, fragmenty średniowiecznych polichromii — oto odkrycia budowniczych Starówki. Dowodzą one, że Warszawa średniowieczna była miastem murowanym. Nie było to dotychczas rzeczą pewną. Mury obronne, Zamek, kościoły były murowane, ale domy mieszkalne? Większość tych domów w ciągu wieków uległa wielokrotnej przebudowie.

Kamienice: „Pod Murzynkiem", Baryczków, Szlichtyngów, Fukiera powoli znów poczynają okalać Rynek Starego Miasta. Rynek zabudowany jest prowizorycznymi, roboczymi barakami, piętrzą się tu góry piasku, czerwienią sterty cegieł. Wszędzie tętni praca.

Dziś już wszyscy wiedzą — Stare Miasto żyje i będzie jeszcze piękniejsze, niż było.

Ciasne uliczki, te, które już są oczyszczone z gruzu — zapełniają się w pogodne popołudnia warszawiakami. Przystają oni przy pracujących robotnikach, zadają pytania o postępy robót, ciesząc się tą swoją nową „Starówką".

Bgr.

## Rozrywki umysłowe (6)

# Logogryf

Wyrazy polskie, objaśniające znaczenie czterech rysunków, należy przetłumaczyć na język rosyjski, a następnie otrzymane w ten sposób wyrazy rosyjskie trzeba wpisać poziomo w kratki figury (po jednej literze w każdą kratkę).




Pierwsze litery prawidłowo odszukanych wyrazów utworzą nazwę pisma związkowego, wydawanego w ZSRR.

Czytelnicy, ubiegający się o nagrody, winni wypełnić następujące warunki:

**a) do kratek logogryfu wpisać cztery poszukiwane wyrazy rosyjskie,**

**b) podać nazwę pisma związkowego,**

**c) rozwiązanie zadania nadesłać do redakcji w terminie do dnia 21 kwietnia br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek umysłowych".**

Za prawidłowe rozwiązanie zadania przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

## Rozwiązanie zadania Nr 3

| P | A | R | K |
|---|---|---|---|
| A | R | A | B |
| K | O | Z | A |
| T | O | R | T |
| M | O | S | T |
| I | K | A | R |
| R | Y | B | A |
| A | M | U | R |

| П | А | Р | К |
|---|---|---|---|
| А | Р | А | Б |
| К | О | З | А |
| Т | О | Р | Т |
| М | О | С | Т |
| И | К | А | Р |
| Р | Ы | Б | А |
| А | М | У | Р |

| П | А | К | Т | М | И | Р | А |
|---|---|---|---|---|---|---|---|

| P | A | K | T | P | O | K | O | J | U |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|

**Wykonał: Kabalec Henryk, wieś Urbanice.**

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 3 wylosowały następujące osoby:

**1) Skorupińska Zofia, Czerniewice, poczta Rawa Mazowiecka.**

**2) Pałejko Jerzy, Łódź, ul. Wierzbowa 34 m. 11.**

**3) Hordowańska Olga, Pabianice, ul. Tuszyńska 77-a.**

Tak, do Berlina jeździły delegacje, ale z kogo się one składały? Demokraci narodowi i chrześcijańscy, to oni układali się z fabrykantami, my zaś wyczekiwaliśmy spokojnie, kiedy wreszcie drgnie ręka Poznańskiemu, który z taką pewnością siebie mówił o konieczności ukarania robotników. I oto wybiła godzina klęski, ale jego klęski, nie naszej, tak, jego, skoro musiał uciec się do prowokacji, do podstępu, jakim był poprzedni wiec lokautowy. Na tym wiecu przy zbieraniu głosów trzeba było zamykać drzwi przed robotnikami i fałszować głosy, aby uzyskać rezultat potrzebny nie nam, tylko jemu, milionerowi Poznańskiemu. Potężny, wszechmocny przemysłowiec musiał poniżyć się do fałszerstwa i podstępu, aby oszukać nas, robotników, o których myślał, że mieścimy się w jednej jego pięści.

Przewodniczący dzwonił, sala huczała oklaskami. Wreszcie dał się słyszeć głos adwokata:

— Dziesięć minut minęło. Pozbawiam mówcę głosu.

W ryku wzburzonych głosów tysięcznego tłumu dał się słyszeć krzyk dziecka. Najdel rozglądając się, skąd ten krzyk pochodzi, zauważył Stasiakową. Przyszła tu z dzieckiem, nie miała z kim zostawić je w domu. Kołysała zawiniątko na rękach sama zaś patrzyła



na podium, na wchodzącego nowego mówcę. Najdel zauważył jak nagle zmieniła się jej twarz, jak kobieta stała się jakby wyższa — widocznie wspięła się na palce. Odwrócił się i znieruchomiał... Przed tłumem stał Stasiak. Poznali go. W sali panowała dziwna cisza.

— Towarzysze! Robotnicy! — głos mówcy był spokojny, uśmiechał się nawet tak jakby nic nie miało zakłócić radości jego spotkania z tymi ludźmi. — Witam was... Cieszę się, że wytrwaliście w walce, że nie myliłem się co do waszej wytrwałości... I chcę wam opowiedzieć o sobie, że i ja również wytrwałem... Tylko nie wiem, czy długo będę mógł mówić, dlatego powiem od razu o najważniejszym...

Przyglądał się zwróconym ku sobie twarzom, jednej po drugiej, poczynając od bliższych rzędów. Wreszcie oczy jego zatrzymały się w jednym punkcie, uśmiechnął się jeszcze szerzej i uspokojony, ciągnął dalej:

— Nie jesteśmy sami, o tym właśnie przekonałem się teraz. Jeżeli przedtem tylko wierzyłem w to, teraz wiem na pewno. Byłem już daleko stąd i po drodze rozmawiałem z człowiekiem, który mi powiedział, że proletariat rosyjski uważa nas, robotników polskich,

33.

LEON GOMOLICKI

# LOKAUT

za swoich przyjaciół i towarzyszy i przesyła nam tu, do Łodzi, swoje proletariackie pozdrowienie. Żadna kropla naszej krwi, żadne nasze nieszczęście nie ginie bez śladu i znaczenia... Stanowimy odcinek ogólnego frontu rewolucji proletariackiej... Dlatego nic mnie nie mogło powstrzymać przed tym, by stanąć tu, przed wami, i powiedzieć wam: Trzymajcie się do końca! Walczycie za sprawę nie tylko waszą! Walczycie za sprawę ogólną, sprawę ludu pracującego całego świata...

Mogilnicki podniósł się i stał oparty rękami o stół. Cała jego postać wyrażała skrajne zdumienie, niemal przerażenie. Ze zwisającą dolną wargą patrzył kolejno to na Stasiaka, to na aptekarza, to na salę. Uwagę jego wreszcie przykuła grupa, która w tej chwili ukazała się we drzwiach. Składała się z rewirowego i dwóch cywilów, którzy tłumaczyli coś, gestykulując i wskazując na mówcę. Ale Stasiak już nie przemawiał. Nie było go nawet na trybunie. Rewirowy ruszył od drzwi, torując sobie drogę rozwartymi rękami.

* * *

Wszystkie trzy wiece zatwierdziły wynik poprzedniego głosowania, w proporcji świadczącej o sile wytrwałości robotników. Tak więc przędzalnia głosowała za złamaniem lokautu 569 głosami przeciwko 504, wykończalnia — 846 przeciwko 620, tkalnia — 986 przeciwko 751. Jeżeli od ogólnej liczby głosów odliczyć pracowników biura i majstrów, a także narodowców i chadeków, pozostałaby bardzo niewielka liczba wahających się, niezdecydowanych robotników. Dlatego właśnie rezultaty głosowania nie tylko nie uspokoiły robotników, lecz dały początek nowym poważnym zaburzeniom, Metalowcy na zebraniu związkowym jeszcze raz uchwalili rezolucję, w której zapowiedzieli, że związek ten nie podporządkuje się uchwałom wieców lokautowych i do pracy nie przystąpi. Mieli oni wśród ogółu licznych zwolenników i czuli swoją siłę: bez nich nie mogła ruszyć kotłownia w fabryce Poznańskiego, wymagająca gruntownego remontu. Na tym tle doszło nawet do otwartej demonstracji na Starówce.

Stało się to w pierwszą sobotę po Wielkanocy, w dniu kiedy w dyrekcji fabrycznej Poznańskiego otwarto zgłoszenia „na warunkach z dnia 6 grudnia", jak wzmiankował tekst ogłoszenia. Wzmianka ta wywołała na nowo pasję robotników. Byli wprawdzie tacy, którzy stanęli w kolejce do zapisu, powoli posuwając się naprzód pod czerwonym murem fabrycznym. Ale większość robotników spacerowała po Ogrodowej szydząc z ponurego ogonka.



— Idą do Poznańskiego po kaszę — mówił młody robotnik do robotnicy.

— Po kaszę, patrzcie, po kaszę — zaśmiewała się tkaczka i palcem pokazywała stojących w kolejce. — Śpieszcie się, bo zabraknie! Poznański sam wszystko zje...

Stasiakowa wpadła do Krauzowej:

— Można? Dziecko tu wam podrzucę...

— Gdzie to? Znów na wiec?...

— Ja zaraz migiem wrócę... Ja tylko...

Krauzowa wspominając pierwsze lata swojego małżeństwa schyliła się nad kwilącym tłumoczkiem:

— Czy aby nie chore... Małe to-to jak kocię.

Stasiakowa wybiegła na ulicę. Tu zbierały się niezdecydowane grupy robotnic i robotników.

— Stoicie tu, a tam podpisują... Trza ich rozpędzić! — rzucała się od jednych do drugich.

— Kto ich tam rozpędzi, kiedy związki zadecydowały — powiedział jeden z robotników machając ręką z rezygnacją.

— My decydujemy, nie związki... Jak możecie tak mówić!... Mało naszej krwi przelano, mało głodowaliście, mało dzieci pochowaliście z Drewnowskiej, i tak wszystko puścić?!...

Jakiś młodzik, elegant bałucki przeszedł z wyzywającą miną obok Stasiakowej, trącił ją łokciem i rzucił:

— Ty... idź do swego aresztanta!

Pochylił głowę tak, jakby chciał rzucić się na nią, lecz w tej chwili natknął się na zaciśniętą pięść Walczaka. Wówczas krzyknął na cały głos:

— Ratunku, bandyci, mordują!...

Nastrój ulicy zmienił się w jednej chwili. Grupa z Walczakiem ruszyła za uciekającym młodzikiem w stronę przecznicy, gdzie posypały się strzały. Jeden z robotników upadł. Reszta dopadła rogu i znikła za nim. Słychać było krzyki, strzały i tupot biegnących nóg. Robotnicy i kobiety wybiegali z domów. Zrobiło się nagle tłoczno. Cała gromada ruszyła w stronę, skąd dobiegały odgłosy bójki.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10 Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź. ul. Żwirki 17, tel. 200-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D 2 — 12720